M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 74 (1434) | DNIA 15 WRZEŚNIA 1938 ROKU | ROK XVIII

W niedzielę, w Kamienicy, 5-ty mecz piłkarzy

Polska - Niemcy

Lekkoatletki na mistrzostwach Europy w Wiedniu

Wywiad z p. Kankovszkym dyktatorem F. I. B. A.



Prezes Niemieckiego Związku Piłki Nożnej p. F. Linnemann przesyła uprzejmie, na naszą prośbę następujących kilka słów z okazji meczu Polska — Niemcy.

Z okazji piątego spotkania Drużyn Narodowych Polski i Niemiec przesyłam naszym polskim kolegom sportowym serdeczne słowa powitania.

Od roku 1933 rozwinęła się prawdziwa przyjaźń sportowa z naszym polskim sąsiadem, oparta o dobre, koleżeńskie kontakty. Wyrazem jej jest również najbliższe spotkanie, na które oczekujemy z radością.

Zaprosiliśmy naszych polskich przyjaciół sportowych do Kamienicy, by razem z nimi święcić uroczystość otwarcia nowej wielkiej areny sportowej tego miasta. Uczyniliśmy to tym chętniej, że właśnie Saksonię łączy z Polską wiele historycznych i kulturalnych więzów.

Tak więc, żywię nadzieję, że obecne spotkanie przyczyni się w dalszym stopniu do ugruntowania obustronnych stosunków sportowych i w swym reprezentacyjnym charakterze stanie się silnym środkiem propagandowym sportu piłkarskiego.

F. LINNEMANN.

Z ostatniej chwili

Zmiana ataku Rzeszy!

Ofensywny styl wiedeński przeważa

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w składzie reprezentacji Niemiec nastąpiły zmiany. W związku z wykluczeniem Lehnera w niedzielę z boiska, został on usunięty również z drużyny narodowej. Zdaje się zresztą, że bardziej decydującą była raczej słaba forma skrzydłowego. Miejsce Lehnera na prawym skrzydle zajmie wiedeńczyk Hahneman, obok którego znajdzie się Stroh, dalej Gauchel, Schoen i Pesser.

Zmiana składu ataku jest dla Niemiec raczej korzystna, gdy wziąć pod uwagę jego spoistość. Hahneman na prawym skrzydle będzie raz wreszcie na właściwej i znanej sobie dobrze pozycji. Powołanie Stroha oznacza wzmocnienie elementu techniki i kombinacji. Stroh uchodził w Wiedniu za następcę Sindelara, nie osiągnął on wprawdzie dotychczas jego wyżyny, niemniej jednak jest graczem poważnej klasy.

Schoen rozumiał się doskonale z Pesserem w meczu próbnym w Berlinie, toteż i z tej strony nie grożą przykre niespodzianki.

Dla nas sytuacja zmienia się na gorsze o tyle, że defensywa nasza znajdzie się obecnie przed znacznie trudniejszymi zadaniami taktycznymi. Ataki prowadzone przez Austriaków, pozbawione będą szablonu i łatwiej zdezorganizować mogą linię defensywną. Inna rzecz czy będą też dostatecznie skuteczne. Stroh umie naturalnie strzelać, czasami jest on jednak zbyt powolny i miękki.

W każydm razie liczyć się należy z groźnymi atakami z flank, które są obecnie równorzędnie obsadzone.

Kto strzelił bramki

	1933 r.		
Rasseinberg	1	—	
	1934 r.		
Lehner	2	Willmowski	1
Hohmann	1	Pazurek	1
Siffling	1	—	
Szepan	1	—	
	1935 r.		
Conen	1	—	
	1936 r.		
Hohmann	1	Wodarz	1

Kim są Duńczycy goście torów polskich?

Specjalna korespondencja Przeglądu Sportowego na str. 3-ej

Bilans meczów z Niemcami

1933 r. Berlin:
Niemcy — Polska 1:0 (0:0)
1934 r. Warszawa:
Niemcy — Polska 5:2 (1:1)
1935 r. Wrocław:
Niemcy — Polska 1:0 (1:0)
1936 r. Warszawa:
Niemcy — Polska 1:1 (1:0)
3 porażki, 1 remis,
stos. bramek 3:8.

●

Z Niemcami grali już:

Wodarz	— 3 razy
Scherfke	— 2 „
Piec I	— 2 „
Dytko	— 2 „
Wilimowski	— 1 raz
Szczepaniak	— 1 „



EKSPEDYCJA LEKKOATLETEK POLSKICH
na mistrzostwa Europy w Wiedniu. Od lewej: trener Cejzik, Flakowiczówna, Słomczewska, Cejzikowa, Woynarowska (szef ksp.), Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Walasiewiczówna



GAŁECKI PRZESZKODZIŁ WOSTALOWI
w celnym oddaniu strzału i Andrzejewski zdąży złapać piłkę



ŁADNY WYNIK GBURCZYKA
Oszczepnik Warszawianki ustalił w niedzielę nie tylko nowy rekord oburącz 112,97, lecz miał prawą ręką najlepszy rzut tegoroczny 62,59.



15-tu piłkarzy desygnowanych na mecz z Niemcami podajemy w/g ilości ich startów w reprezentacji Polski (cyfry z prawej strony). Od lewej: Wodarz, Szczepaniak, Piec I, Dytko, Gałecki, Wilimowski, Scherfke, Peterek, Piontek, Góra, Madejski, Nytz, Giemza, Piec II i Mrugalla.

Po raz piąty przeciw Niemcom

Analiza składów i szans

W szerokim kręgu kontaktów, jakie piłkarstwo polskie nawiązało w ostatnich dwudziestu latach, spotkania z Niemcami zajmują specjalną pozycję. Złożyły się na to różne względy. A między innymi i to, że piłkarze nasi, walcząc z drużyną Rzeszy, reprezentującą wysoki poziom kontynentalny, umieli zawsze zdobyć się na wyjątkową bitność i nawet przegrywając nie schodzili z boiska skompromitowani. Tak było też w pamiętnym meczu dnia 9 września 1934 r., kiedy na stadionie W. P. w Warszawie w obliczu rekordowej liczby widzów padł w cyklu dotychczasowych gier wynik dla nas najmniej korzystny! Publiczność opuszczała wówczas widownię zemocjonowana walką wielkiego formatu, w której zwyciężył ostatecznie zespół bezwzględnie lepszy, jednak krok tylko dzielił go od porażki.

Tradycja równorzędnych walk nawet w sytuacjach pozornie wysoce skomplikowanych utrzymała się do roku 1936. Reprezentacji z Białym Orłem w herbie udało się wówczas doprowadzić wreszcie spotkanie do wyniku nie rozstrzygniętego! Ożywił on nadzieje sportowej Polski wiarą w dzień, w którym narodzi się — pierwsze zwycięstwo!

W okresie dwu lat

Nadmiar meczów reprezentacyjnych zmusił Niemcy do rozłożenia kontaktów z Polską na okres dwu lat. W czasie tym działo się wiele Po niepowodzeniach na Olimpiadzie, Niemcy odnieśli szereg sukcesów, odzyskali zaufanie we własne siły a nawet — znacznie je przecenili! Gdy nastąpiło zespolenie z Austrią zdawało się, że nic już nie stanie na przeszkodzie do zdobycia hegemonii na kontynencie. Mistrzostwa świata przyniosły ciężkie rozczarowanie. Toteż zbliża się chwila, w której wypada ponownie przełamać defetyzm i zdecydowanym zwycięstwem rozpocząć nową erę odbudowy i umocnienia świetności niemieckiego futbolu. Przeciwnikiem, który posłużyć ma za odskocznię jest właśnie — Polska!

Losy piłkarstwa polskiego potoczyły się nieco odmiennym korytem. Olimpiada berlińska, aczkolwiek w ostatniej chwili wzięła obrót niekorzystny, dała piłkarstwu naszemu nowe impulsy i pchnęła je na tory pięknych sukcesów. Były wprawdzie i momenty wahania, jednak Drużyna Narodowa szybko odnajdywała równowagę i wbrew pesymistom, pewnym krokiem kroczyła do zwycięstw, które umocniły jej pozycję międzynarodową w mierze dotychczas nie notowanej.

Rozstawienie w mistrzostwach świata nie było dla nas korzystne. Przeciwnikiem już w pierwszej rundzie została Brazylia, a sława jej — jak się okazało później — bynajmniej nie była przejaskrawiona. Piłkarze polscy musieli wprawdzie ustąpić miejsca wielkim kunsmistrzom z za morza, jednak zeszli z pola z rozwiniętym sztandarem, po walce, której wynik bynajmniej nie uszczuplił ich splendoru.

Po punkcie kulminacyjnym, jakim był mecz sztrasburski, rozpoczynamy nowy okres. O przyszłym jego kierunku zadecyduje — walka z Niemcami!

Gdyby zapytać...

Gdyby wśród Czytelników naszych przeprowadzić plebiscyt pod hasłem, jak zapatrują się na szanse w Kamienicy, wynik byłby zapewne bardzo rozbieżny. Znalazłoby się wielu, którzy opierając się na ostatnich próbach, daliby wyraz poważnym obawom. Nie zabrakłoby jednak i głosów, będących żywym oddźwiękiem odruchów serca i cichych pragnień, odbiegających znacznie od suchych analiz teoretyków.

Aczkolwiek zawód z góry rozstrzyga o przynależności naszej do grupy trzeźwych rachmistrzów, trudno oprzeć się, poświadomemu może, optymizmowi! Pozwala on i każe wierzyć w dobrą gwiazdę piłkarzy polskich, w ich wielką ambicję i zapał, które wbrew papierowym przewidywaniom sprawiły już nie jeden — miły cud!

Mecz w Kamienicy będzie zadaniem ciężkim. Jeśli bowiem zawsze ocenialiśmy odpowiednio wysokie zalety piłkarzy niemieckich, to tym razem doliczyć wypada wspomniane na wstępie momenty. Sprawią one, że Reprezentacja nasza natknie się na przeciwnika podrażnionego ambicją zadokumentowania swej klasy i międzynarodowej wartości. W tych warunkach musi rozwinąć się zacięta, nieustępliwa walka a zwycięstwo przypadnie zespołowi nie tylko lepiej przygotowanemu i o bogatszych zasobach umiejętności technicznych, ale dysponującemu też większym hartem psychicznym i — dobrymi nerwami.

Specjalnym sprawozdawcą Przeglądu Sportowego z meczu Polska — Niemcy będzie red. Marian Strzelecki, który udaje się w tym celu z ekspedycją piłkarską do Kamienicy.

Co wiemy o wrogu?

Skład reprezentacji Niemiec znamy już od tygodnia. Wiemy, że oparto go na graczach starej Rzeszy, rezygnując z poważniejszych eksperymentów. Obawa przed nimi nakazała pozostać nawet przy tzw. systemie bezpieczeństwa, mimo że i w Niemczech przestano wierzyć już w jego zbawienną skuteczność.

Na pewne koncesje zdobyto się przy ustalaniu linii napadu. Jednak i one wynikły zdaje się bardziej z konieczności, niż przekonania. Z chwilą gdy nie można korzystać z usług starzejącego się Szepana, gdy nie bierze się pod uwagę Sifflinga, gdy zawiodły nadzieje pokładane w Pörtgenach, Berndtach, Gelleschach, cóż pozostało innego, jak dać raz jeszcze szansę młodemu Gauchlowi, wydobyć z zapomnienia Schoena, który niegdyś miał być ostatnim ściegiem kunsztownego reprezentacyjnego haftu, powołać renomowanego wiedeńskiego Hahnemanna i jego kolegę Pessera?

Atak niemiecki jest w mieszanym swym mskładzie niewiadoma. Może na twardej, żelbetonowej podbudówce niczym dumny gotyk wystrzeli wspaniale ku górze, a może też dla masywnego podkładu ornament okaże się zbyt lekki i kruchy!

Czy wreszcie materiał fundamentów jest rzeczywiście tak niewzruszenie solidny, jak za dawnych dobrych lat?

Jakob, Janes Münzenberg, Goldbrunner — wszystko to nazwiska o dźwięku czystej stali. Wiemy jednak, że i stal ulega wpływom czasu. Pamiętamy przecież mecz w paryskim „Parku Książąt", kiedy to pod obuchem szwajcarskich uderzeń zaczęła się ona wyginać i trzeszczeć, a groźny pomocnik-stoper stał się figurą żałosną! Prawda że brakło wówczas u boku starych kompanów obrońców. Czy jednak w kartotece Janesa i Münzenberga nie znajdą się w ostatnich latach żadne plamy?

Oceniając szanse przeciwnika nie wolno naturalnie liczyć na jego słabe chwile. Być może, że stara gwardia Niemiec zabłyśnie ponownie swą wielką klasą, że zamknie napadowi naszemu drogę do ostatniej zapory, na której straży stać będzie potężny Jakob.

Być może, że atak nasz, jak to bywało dawniej, i tym razem nie wykrzesa ze siebie tyle sił, by przebić ciężko obwarowane wały niemieckiego przedpola. Wierzymy jednak, że w tym wypadku i napadowi przeciwnika nie łatwo będzie przerwać nasze linie obronne, a każda próba wzmożenia nacisku przez podciągnięcie rezerw stanie się dogodną okazją dla błyskawicznej kontrakcji Polaków.

Wspomnienia na czasie

Gdy przed trzema laty wybierała się drużyna nasza do Wrocławia, jak się zdawało, na straconą placówkę, pozwoliliśmy sobie rzucić kilka uwag na temat metody, którą należałoby wybrać. Wywołało to wówczas uszczypliwe uwagi i w rezultacie — zastosowanie, zalecanej również przez nas, na wpół ofensywnej gry dało nadspodziewany efekt. Zespół, który miał zagrozić niemal hegemonii Anglii wygrał z Polakami z biedą i trudem 1:0!

Drużyna, jaką w tej chwili dysponuje nasz niedzielny przeciwnik nie powinna być silniejsza, niż owa słynna wrocławska. Nie wydaje nam się również, by 11-ka Polski była dziś gorsza od tej z roku 1935! Jeśli mimo to głosimy znów hasło forsowania tylko na wpół ofensywnej gry, to z jednej strony ze względu na kilka niejasnych własnych pozycji, a poza tym z uwagi na doświadczenia zaczerpnięte z obserwacyi gier reprezentacji Niemiec nie tylko z Polską. Przekonaliśmy się parokrotnie, że Niemcy, stosując system defensywny, ze znacznie większym trudem dają sobie radę z drużynami nastawionymi również na uważniejszą obronę, niż z przedstawicielami bezwzględnego ataku reprezentującymi nawet wyższą od nich klasę.

Nie znaczy to byśmy zalecali betonową obronę, byśmy widzieć chcieli Nytza w roli trzeciego beka, a Wilimowskiego pętającego się gdzieś na tyłach. System należy stosować do swych możliwości, byłoby więc absurdem, byśmy dla jakichś sztywnych zasad, dobrowolnie pozbawiali się tak doskonałej ofensywnej siły, jaką jest Wilimowski! Jesteśmy natomiast zwolennikami gry Nytza bliżej własnego przedpola, przy równoczesnym cofnięciu nieco w tył środkowego napastnika, choćby z tego względu, że środkowy Gauchel będzie z całą pewnością wysuwał się daleko do przodu.

Wskazywaliśmy parokrotnie na niedowcipne automatyczne wyłączanie się naszych środkowych napastników z gry z chwilą, gdy walcząc z przeciwnikami, hołdującymi stopperom, wysuwają się daleko do przodu. Goldbrunner będzie bardzo zadowolony jeśli Peterek czy Scherfke podsunie mu się pod nos i pozwoli się z łatwością zakryć. Jeśli natomiast środkowy napastnik Polaków cofnie się w tył, pomocnikowi niemieckiemu nie pozostanie nic innego, jak albo stać nadal bezczynnie pod własną bramką, albo też pójść za Polakiem i tym samym rozluźnić blok obronny.

Są to wprawdzie kalkulacje teoretyczne, nie należy ich jednak lekceważyć, gdyż opierają się na licznych obserwacjach i doświadczeniach. Trudno naturalnie na papierze dyrygować ciągami, można jednak wytyczyć pewne ogólne dyrektywy, a celowe wykorzystanie ich zależeć będzie od dowcipu i klasy graczy.

Polska armada

Kapitan PZPN p. Kałuża otrzymawszy w poniedziałek relacje z różnych placów bojów, podał PZPN-owi listę złożoną z następujących 15 nazwisk:

Bramkarze: Madejski, Mrugalla; obrońcy: Szczepaniak, Gałecki, Giemza; pomocnicy: Góra, Nytz, Dytko, Piec II; napastnicy: Piec I, Piontek, Scherfke, Wilimowski ,Wodarz i Peterek.

Wieczorem w wiadomościach agencyjnych z Krakowa oraz w wywiadzie radiowym drużyna była już wyraźniej skrystalizowana, gdyż w ataku miejsce Scherfkego zajął Peterek. Nie wiemy, w jakim stopniu informacje te przesądziły decyzję p. Kałuży.

Zestawienie trójki obronej w wypróbowanej konstelacji nie nasuwa żadnej wątpliwości. Pewny jest również udział Góry i Dytki. Pozycja Nytza byłaby może zachwiana, gdyby istniała gwarancja, że Piec II odbywający służbę wojskową będzie w pełnej kondycji. Ponieważ nie da się tego przewidzieć, więc też liczymy z całą pewnością na udział polonisty.

Najtrudniejszy problem

W ataku pozornie wszystko jest jasne aż do pozycji... kierownika ataku.

Dylemat przed jakim znalazł się kapitan sportowy nie był łatwy, z chwilą gdy nie widać pewnego kandydata. Osoba Wostala odpadła w momencie, gdy okazało się, że noga nie jest w porządku, a mecz niedzielny doprowadził ją do jeszcze gorszego stanu. Zdawało się, że eliminacja Wostala automatycznie wysuwa na plac Scherfkego. Tymczasem nieoczekiwanie zamieniła go postać Peterka.

Niejednokrotnie już byliśmy zmuszeni na tym miejscu występować przeciw wyborowi Peterka. Nie znaczy to jednak, byśmy po wszystkie czasy z góry przesądzali sprawę!

Porównanie

Obecnie, gdy ponownie zastanawiamy się nad napastnikiem Ruchu, nasuwają się też różne wspomnienia. Okazuje się, że ostatni jego dobry występ w reprezentacji przypada na okres Igrzysk Olimpijskich, w których drużyna nasza spisywała się nadspodziewanie dobrze. Przed tym widzieliśmy Peterka w meczu przeciw Jugosławii w Katowicach. Nie wypadł korzystnie, gdyż wstawiono go między Artura i Matyasa, więc graczy zupełnie odmiennego typu. Wyśmienicie spisał się natomiast w reprezentacji rezerwowej przeciw Łotwie w Rydze. Ostatnia próba w meczu z Hungarią wypadła niepomyślnie.

Jak ma się sprawa z Scherfkem? Okres jego świetności reprezentacyjnej przypadł również na Berlin. W ub. roku przeciw Szwecji nie zachwycił i musiał ustąpić miejsca najpierw Matyasowi a później Wostalowi. Powrócił do reprezentacji dopiero w bież. roku w maju przeciw Irlandii. Mimo wysokiego zwycięstwa gra kierownika napadu była wówczas bez wyrazu. Podobnie jak w meczu z Brazylią. Z Hungarią daleko było do doskonałości, a w ub. tygodniu w meczu treningowym z PWATT wprost źle.

W meczu ligowym z Wisłą był Scherfke doskonały, również Peterek wypadł przeciw Warszawiance dobrze. W rezultacie więc porównując karierę dwu tych piłkarzy dochodzimy do wniosku, że szale są niemal równe.

Scherfke jest graczem o bardziej delikatnej technice, Peterek ma za to przewagę bojowości. Scherfkego stać na misterniejsze zagrania, Peterek jest jednak nieco szybszy. Scherfke może wyrobić pozycję do strzału, Peterek umie huknąć tak, że trzęsą się bramki. W bezpośrednim starciu więcej zaufania mamy do Peterka.

Jak widać sprawa nie łatwa. Obaj nie są ideałami, obaj mają niemal równoważące się zalety i wady. Wybór jest więc kwestią chwilowej intuicji i względów na ogólną sytuację.

PrzeciwNiemcom pierwszeństwo dalibyśmy jednak graczowi Ruchu. W Kamienicy potrzeba będzie graczy bojowych a pod tym względem kwalifikacje jego są stanowczo większe.

Ktokolwiek desygnowany zostanie na kierownika ataku, powinien pamiętać o cofaniu się w tył (wyciąganiu Goldbrunnera) skąd łatwiej mu będzie o celny ostry strzał, jako też o częste zatrudnianie skrzydeł.

Nie na tym koniec

Na kierowniku napadu nie wyczerpują się kłopoty p. Kałuży. Piontek nie jest niestety takim „pewniakiem" jak dawniej. Może on znów zagrać znakomicie a może też zawieźć. Jeśli Piontek będzie w kondycji, to nie wątpimy w jego pracowitość i ofiarność. Na meczu z PWATT widzieliśmy już przebłyski, przypominające dobre chwile.

Gorzej ma się sprawa ze skrzydłowym. Piec I nie przekonał nas, jakoby zasługiwał obecnie na koszulkę reprezentacyjną. Nie należał nigdy do wybitnych mistrzów piłki. Obecnie surowizna jego jest zastraszająca. Jak nie umiał, tak i nadal nie umie strzelać, każdy strzał to gra na loterii, raz piłka idzie w kierunku bramki, to znów gdzieś w tył na własną pomoc! Piec nie tylko ciężko startuje ale biega też tak długimi susami, że o panowaniu nad piłką nie może być mowy.

Najlepsze jego czasy przypadają na Igrzyska w Berlinie, wówczas jednak wielką zasługę miał w tym Scherfke, który grając na łączniku, doskonale obsługiwał swego skrzydłowego. Piontek jest mniej precyzyjny a Piec samodzielnie nie daje sobie rady. Jedyna nadzieja więc, że otrzymywać będzie dobre piłki wprost ze środka.

Silną pozycją jest lewa strona napadu. Wiedzą o tym Niemcy i będą ją napewno dobrze pilnować, tym lepsze szanse miałaby w tym wypadku prawa para.

Gdy chodzi o pomoc, to o Nytzu już wspomnieliśmy. Przed ciężkim zadaniem znajdzie się Góra, przeciw któremu operować będzie kombinacja Pesser — Schoen. Pesser jest szczególnie niebezpieczny a przy tym gra nie czysto. Mamy nadzieję, że Góra nie da się sprowokować. Obroną nasza grać będzie zapewne ze zwykłą zaciętością i rozwagą, pamiętając o kryciu środkowego napastnika. Madejskiego należałoby przestrzec zarówno przed strzelającym z kąta Pesserem jak i bombardującym z daleka Schoenem.

Mecz w Kamienicy nie będzie łatwy, wierzymy jednak w dzielność naszej jedenastki, która już niejednokrotnie dowiodła, że siły jej rosną w miarę zadań.

N. S.

Jakob
Janes Münzenberg
Kupfer Goldbrunner Kitzinger
Hahnemann Stroh Gauchel Schön Pesser

Sędzia p. Wütterich (Szwajcaria).

Wodarz Wilimowski Peterek Piontek Piec I
Scherfke
Dytko Nytz Góra
Gałecki Szczepaniak
Madejski

Pierwsze 4 spotkania

1933 r. Bramki: Rasselnberg — 59 min. Sędzia p. Olsson (Szwecja).

Jacob
Harringer Krause
Janes Bender Appel
Lehner Lachner Hohmann Rasselnberg Kobierski
— — — — —
Wodarz Pazurek Nawrot Matyas Urban
Mysiak Kotlarczyk I Kotlarczyk II
Bułanow Martyna
Albański

3 listopada 1933 r. wystąpił D. F. B., oficjalną propozycją rozegrania pierwszego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. Warunki postawione przez PZPN, zostały zaakceptowane, a mecz zatwierdzony.

Niemcy już wówczas należą do ekstraklasy kontynentu i chociaż nas zbytnio nie lekceważą, są jednak pewni wygranej, wystawiając najlepszy skład.

Polska również wystawia swoją najlepszą drużynę. Ze strony obrony i pomocy nie spodziewamy się zawodu. Niestety w ataku na prawdę wartościowym graczem jest jedynie Matyas.

Berlin przygotowuje się starannie do tego, jak sami gospodarze nazywają, epokowego wydarzenia W dniu meczu od godz. 12 w poł. nie wolno tam grać w piłkę nożną.

1934 r. Bramki: Lehner — 15 m., Wilimowski — 28 m., Pazurek — 55 m., Hohmann — 70 m., Siffling — 78 m., Lehner — 80 m. (karny), Szepan — 83 m. Sędzia p. Olsson (Szwecja).

Buchloh
Janes Busch
Zieliński Münzenberg Bender
Lehner Siffling Hohmann Szepan Fath
— — — — —
Wodarz Wilimowski Nawrot Pazurek Riesner
(Ciszewski)
Mysiak Kotlarczyk I Kotlarczyk II
Bułanow Martyna
Fontowicz

3 grudnia na Stadionie Pocztowym 40 tys. widzów jest świadkiem pierwszego oficjalnego spotkania Polska — Niemcy. Przegrywamy nieszczęśliwie w ostatniej minucie 0:1. Niemcy są zdumieni poziomem naszego piłkarstwa. Zwycięstwo przyszło im przecież niesłychanie trudno. Cała prasa niemiecka uznaje, że „Polacy umieją grać".. Zgubiła nas kardynalna wada napastników — brak strzału.

1935 r. Bramki: Conen — 35 min. Sędzia p. Olsson (Szwecja).

Jakob
Harringer Gramlich II
Gramlich I Goldbrunner Kitzinger
Lehner Lenz Conen Siffling Fath
— — — — —
Kisieliński Artur Scherfke Giemza Piec I
Dytko Wasiewicz Kotlarczyk II
Doniec Martyna
Albański

Horoskopy przed meczem w 1934 r. nie są dla nas znów pomyślne. Na dwa tygodnie przed spotkaniem z Niemcami, przegrywamy z Jugosławią 1:4. Niemcy przysłali najsilniejszy zespół. U nas zabrakło Matyasa.

W meczu przegranym 2:5 w Warszawie zawiodła u Polaków kondycja i nerwy.. Prowadziliśmy do 70 min. 2:1. Jeden strzał Ciszewskiego (zupełnie pewna pozycja) mógł podwyższyć wynik do 3:1 i zmienić epilog walki.

Spotkanie w następnym roku (1935) traktują Niemcy przede wszystkim, jako generalną próbę przed wyprawą do Anglii. Są u szczytu koniunktury, stajemy więc wobec ciężkiego zadania wysyłając do Wrocławia drużynę słabą. Trzeba zastąpić Kotlarczyka I i Bułanowa, którzy są bez formy; Wilimowski chory, Matyas kontuzjowany, Dytko po chorobie.

Już po pierwszych minutach meczu we Wrocławiu, było widać, że atak Polski nie istnieje. Przez 90 min trwa, tylko zaciekła obrona, Ponieważ Polacy dobrze kryli przeciwników, a Niemcy grali szablonowo — pada tylko jedna bramka..

Po meczu w obozach przeciwników panowały zupełnie odmienne nastroje. Niemcy byli przygnębieni. Nie wesoło się przedstawiała ich podróż na wyspy Brytyjskie. U naszych piłkarzy obudziła się natomiast napowrót moc wytrwania i odporność psychiczna, której brakowało od dłuższego czasu.

1930 r. Bramki: Hohmann — 19 min., Wodarz — 70 m. Sędzia p. Ekloeff (Szwecja).

Buchloh
Janes Münzenberg
Mehl Rodziński Kitzinger
Elbern Gauchel Hohmann Enler Günther
— — — — —
Wodarz God Scherfke Matyas Piec I
Dytko Wasiewicz Kotlarczyk II
Martyna Szczepaniak
Albański

Ostatni mecz z Niemcami odbył się w 1936 r. po olimpiadzie. Niemcy przegrali tam z Norwegią 0:2, a byli przecież jednym z faworytów. Polska po zajęciu czwartego miejsca w turnieju przegrywa z Jugosławią 3:9. U obu państw istnieje więc chęć rehabilitacji za wszelką cenę.

W reprezentacji naszych przeciwników brakuje Urbana, Szepana i Gelescha, ale ich zastępcy są równorzędni. U nas — Gałecki chory, Martyna po chorobie, a Peterek bez formy.

Niemcy byli cieniem dawnej wielkości, niestety okazja wygrania z nimi meczu, została stracona przez indolencję strzałową napadu. Atak był najsłabszą częścią drużyny. Tylko Wodarz błysnął wspaniałą formą.

Polacy niepotrzebnie przyjęli narzuconą przez Niemców grę górą. Kondycyjnie natomiast wytrzymaliśmy mecz lepiej.

SKŁAD ŁOTYSZÓW PRZECIW POLSCE

RYGA, 13.9. — Łotysze nie ustalili wprawdzie dotychczas oficjalnego składu przeciw Polsce, jednak na podstawie ostatnich gier przypuszczać należy, że powołani zostaną prawie na pewno następujący zawodnicy: Bebris, Lauks, Laumanis, Magers, Petersons, Lindmanis (Pakalns), Raisters, Vanags, Kruptcas (ewent. Kaneps lub Rositis), Vestermanis, Bordusko (Garbers).

Jugosłowianie w złym nastroju

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Belgrad, we wrześniu.

Nastroje w jugosłowiańskich kołach piłkarskich dalekie są od optymizmu. Kryzys jest aż nadto wyraźny. Okazuje się to każdej niedzieli w meczach ligowych w nie mniejszym stopniu, niż w spotkaniach międzynarodowych, w których forma piłkarzy pozostawia wiele do życzenia. Równorzędne walki w mistrzostwach nikogo nie łudzą. Przyczyną ich, to nie poprawa słabszych lecz — wyrównanie w dół!

Z drużyną reprezentacyjną nie dzieje się lepiej. Po porażce w Warszawie przyszły niepowodzenia w Genewie, Brukseli, Zagrzebiu a ostatnio i w Belgradzie. Jugosłowianie umieli zawsze grać z Czechosłowacją, toteż tym większe było rozczarowanie, gdy w Zagrzebiu przegrali z nią gładko 1:3! Pocieszano się nadzieją, że nauki z Zagrzebia przyczynią się do poprawienia sytuacji w meczu z Rumunią w Belgradzie. I znów zawód!

W Belgradzie Rumuni nigdy jeszcze nie wygrali, tym razem uzyskali remis 1:1, a w rzeczywistości należało im się zwycięstwo, gdyż sędzia Bauwens nie uznał regularnie zdobytej bramki. Kryzys przybrał bardzo ostre formy na dwa dni przed mecem, gdy kapitan związkowy p. Popovic definitywnie zrezygnował.

Są dwie zasadnicze przyczyny obecnej dekadencji. Stara gwardia wycofała się. Nie gra Marianovic, Tirnanic, Vujadinovic, odeszli Sekulic, Geyer, Valjarevic. W miejsce ich przyszli młodzi, których zarozumiałość jest większa od faktycznych umiejętności.

Drugim powodem jest przejście z fał szowanego amatorstwa do jawnego zawodowstwa. Dokonało się to w niezdrowych warunkach. Z chwilą gdy gracze zaczęli pobierać stałe pensje przestali się wysilać, niepoważnie traktują zaprawę. Kluby są bezsilne, gdyż nie mogą zastąpić ich odpowiednim narybkiem i tak wytwarza się błędne koło, wymagające jakiejś radykalnej decyzji.

Skład drużyny przeciw Polsce okryty jest jeszcze tajemnicą. Z Rumunią grali: Glaser (Gradjanski); Zagorac (Slavia—Serajevo), Matosic (Hajduk): Keckes (Jedinstvo), Jazbinsek, Kokotovic (Grad); Sipos, Lesnik, Antolkovic (Grad), Petrovic (Jugoslavia), Zecevic (BSK).

W składzie tym jest dużo nazwisk nie znanych polskiej opinii sportowej. Z całej tej drużyny na wysokości zadania stanęło tylko trio obronne. Zagorac powołany został zresztą w ostatniej chwili z powodu choroby Hügla, co nie znaczy, by w przyszłości zrezygnowano już z tego doskonałego obrońcy.

Nie ulega wątpliwości, że przeciw Polsce wystąpi trójka Glaser (znów w doskonałej formie), Zagorac lub Hügel i Matosic. Co dalej, Bóg raczy wiedzieć! W pomocy zabraknie doskonałego Lechnera, który choruje. Jazbinsek nie jest klasą i miejsce jego zajmie chyba Jasbec. Pewny jest udział Koktovica, a w ataku Siposa. Obsada innych miejsc w napadzie zupełnie otwarta. Pewne jest chyba i to, że nie będzie w składzie fatalnie grającego Zecevica.

P. Zl.

Nasi rywale z Kamienicy

Jakob Hans — 30 lat — 35 razy w reprezentacji Niemiec. Na wiosnę tego roku dotknęło go nieszczęście. Utracił jedno ze swych ukochanych dzieci. Po dłuższej przerwie Jakob znowu staje w niemieckiej bramce. W zeszłym roku w dziewięciu meczach puścił tylko jedną bramkę! Z Polską grał 2 razy i nie dał sobie strzelić żadnego goala. Grał w reprezentacji Europy Zachodniej w r. 1937 w Amsterdamie.

Janes Paul — 26 lat — 36 razy w reprezentacji. Zaczął karierę piłkarską jako prawy pomocnik (na tej pozycji grał z Polską w 1933 r.). Należy od dłuższego czasu do najlepszych obrońców Europy. Jest kandydatem do reprezentacji kontynentu na mecz z Anglią. Z Polską grał 3 razy.

Münzenberg Reinhold — 29 lat — 39 razy w reprezentacji. Szczytem jego kariery był mecz w Londynie 1935 r. Anglia — Niemcy 3:0. Przeciwko Polakom grał 2 razy (w 1934 r. na środku pomocy).

Kupfer Andreas — 25 lat — 14 razy w reprezentacji. W zeszłym roku zdobył w niej stałe miejsce. Jest trochę słabszy od Kizingera i trochę wolniejszy. Z Polską nie grał jeszcze.

Goldbrunner Ludwik — 30 lat — 32 razy w reprezentacji. Należy wraz z Jakobem i Münzenbergem do „starej gwardii defensywy". Im trzem ma niemiecka piłka nożna wiele do zawdzięczenia. Grał w reprezentacji Europy Zachodniej. Przeciw Polsce walczył tylko w 1935 r.

Kitzinger Albin — 26 lat — 19 razy w reprezentacji. Operacja kolana zmusiła go do przerwy w jesieni 1937 r. Po wyleczeniu nogi grał w tym roku przeciw Anglii i przeciw Szwajcarii na pierwszym meczu w Paryżu, tam kontuzja się częściowo odnowiła. Obecnie „Kitz" staje zdrowy do meczu z Polską. Odznacza się dużą zaciętością. Grał z nami 2 razy, był również w reprezentacji Europy Zach.

Stroh Józef — 24 lata — grał 14 razy w repr. dawnej Austrii i raz, przeciwko Szwajcarii (2:4) w barwach Rzeszy. Urodzony gracz kombinacyjny, pełen inicjatywy, słynny z dokładnych podań i mistrzowskich technicznie strzałów. Ulubioną jego pozycją jest środek napadu, ale, na łączniku jest również groźnym przeciwnikiem.

Schön Hellmuth — 23 lata — tylko raz grał w reprezentacji. Już od dwu lat miał go dr Nerz na uwadze, niestety częste kontuzje uniemożliwiają mu długo start w najlepszej jedenastce Niemiec. Debiutuje dopiero na meczu ze Szwecją w listopadzie zeszłego roku. Podczas meczu odnawia mu się stara kontuzja kolana. Strzela 2 bramki i idzie z meczu na stół operacyjny. Pauzuje z konieczności dziewięć miesięcy i mecz z Polską jest jego nowym debiutem.

Gauchel Józef — 22 lata — 7 razy w reprezentacji. Staje na początku tego roku na czele niemieckiego ataku. Na meczu z Anglią grał dobrze i skutecznie, w pierwszym meczu ze Szwajcarią na mistrz. świata przechodził pewien spadek formy. Ustępuje też miejsca w drugim meczu — Hahnemannowi. Ostatnio jednak okazał znowu powrót do formy. Z Polską grał w ostatnim meczu, jako prawy łącznik.

Hahnemann Wilhelm — 24 lata — w barwach Austrii był 11 razy reprezentantem, w barwach Niemiec 2 razy. Jako prawoskrzydłowy był ozdobą reprezentacji Austrii, rozporządzając ostrym, niespodziewanym strzałem. Na lewym łączniku grał w reprezentacji Niemiec pierwszy mecz ze Szwajcarią w Paryżu. W drugim meczu prowadzi atak, a następnie staje na prawym skrzydle. Najchętniej gra jednak na łączniku. Grał z Polską w repr. zawodowej Austrii w 1935 r. Nasza wyprawa do Wiednia zakończyła się wówczas porażką 2:5, a Hahnemann strzelił dwie bramki.

Pesser Johann — 27 lat — 9 razy był reprezentantem Austrii — 2 razy Niemiec. Robi na pierwszy rzut oka wrażenie sztywnego. Jest to jednak zadziwiająco zwrotny i dobry drybler. Posiada ulubione tricki co czyni jego grę interesującą. Grał przeciwko Polsce w tym samym meczu co Hahnemann w Wiedniu.

Dania — Polska w kolarstwie

Trzy występy sprinterów kopenhaskich w Łodzi

Międzypaństwowy mecz kolarski Polska—Dania, o charakterze nieoficjalnym, dochodzi do skutku w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Zawdzięczając sympatii b. pięciokrotnego mistrza świata, dyrektor toru „Ordrup" w Kopenhadze Thorvalda Ellegarda do Polski i jego przyjaźni z b. prezesem ŁOZK p. Arturem Thielem, zapowiedziana już od dwóch lat wizyta znakomitych kolarzy duńskich dochodzi wreszcie do skutku. Duńczycy startują w Łodzi trzykrotnie, w niedzielę 18 b. m., dalej, w czwartek 22 b. m. i znów w niedzielę 25 b. m.

Czwórce gości, o których pisze nasz korespondent poniżej, przeciwstawiamy całą drużynę narodową, a więc mistrza i wicemistrza Polski Kupczaka i Jędrzejewskiego, którzy poznali się z Duńczykami już w Amsterdamie, dalej Osmólskiego i Świątkowskiego, oraz Oleckiego i Popończyka.

Na program niedzielnej imprezy składają się przede wszystkim konkurencje sprinterowskie, dalej wyścigi półdystansowe i biegi dla młodzików.

Projektowany jednocześnie start kolarzy niemieckich, został odwołany.

Kopenhaga, we wrześniu

Można tylko przyklasnąć inicjatywie sprowadzenia kolarzy duńskich do Polski. Dania, bowiem należy do państw, które, jak Francja, Belgia czy Holandia, przodują w sporcie kolarskim. Rower jest w Danii jakby narodowym sprzętem lokomocji i jeżeli powiemy, że na 850.000 mieszkańców Kopenhagi, 450.000 jeździ na rowerach, zrozumiałym będzie niezwykłe zainteresowanie Duńczyków sportem kolarskim.

Najlepszych kolarzy zrzesza D. B. C. (Dansk Bicycle Club), który jest członkiem U. C. I. Klub ten jest samowystarczalny i zorganizowany na zasadach handlowych, lecz cały zysk idzie na rozwój sportu kolarskiego oraz... na pokrycie deficytu, który, mimo wielkiej frekwencji przynoszą biegi na krytym torze w zimie w hali Forum. D. B. C. posiada jeden z najlepszych w Europie torów betonowych, który znajduje się w Ordrup pod Kopenhagą. Na torze tym już siedem razy odbyły się mistrzostwa świata, ostatnio w r. 1937.

W letnim sezonie odbywają się w Ordrup zawody co najmniej dwa razy tygodniowo. Sprowadzani są tam najlepsi kolarze świata. Lecz mimo tych dodatnich momentów, popełnia D. B. C. jednak jeden kardynalny błąd, a mianowicie ten, że rzadko daje okazję swym pupilom startować za granicą. I to się właśnie zemściło w Amsterdamie, gdzie Duńczycy nie odegrali prawie żadnej roli i najlepszy z nich Hans Chr. Nielsen odpadł w ćwierć-finałach. Nie odpowiada to zupełnie jego możliwościom, gdyż niejednokrotnie wygrywał z takim chociażby Oomsem, który, jak wiadomo, zajął „płatne miejsce" na mistrzostwach.

Wszyscy kolarze zrzeszeni w D. B. C. posiadają kolejne numery, które mniej więcej odpowiadają ich umiejętnościom. Do Polski przyjeżdżają więc następujące „numery".

Nr 1. Hans Chr. Nielsen. Jest on najlepszym sprinterem Danii. Właściwie jest on klasą dla siebie, ponieważ nie ma on obecnie konkurentów wśród rodaków. Mistrzem Danii jest on od dwóch lat i jeżeli nie porzuci szeregów amatorskich, nie prędko ten tytuł odstąpi. Ma lat 26 i jest cieślą z zawodu. Bardzo silny fizycznie i wytrzymały, wobec czego uczestniczy również i w biegach amerykańskich parami, w których też zawsze przoduje. W jednym z przedbiegów na mistrzostwach w Amsterdamie wyeliminował Jędrzejewskiego. Czy Jędrzejewski mu się teraz zrewanżuje?

Carl Johann Gene nosi kolejny numer 5. W barwach D. B. C. startuje od 3 lat. Jest bardzo ambitnym zawodnikiem i odznacza się długim szpurtem.

Bruno Eriksen jest Nr 6-tym. Również i on jest od 3 lat członkiem D. B. C. Podobno jak i inni, jego koledzy, stoi on w cieniu Nielsena, lecz jego numer kolejny wskazuje na to, że należy on do czołówki.

No i wreszcie Leo Andersen, który nosi kolejny numer 8. Jest to kolarz jeszcze młody. Do D. B. C. należy dopiero drugi rok, ale stale się rozwija. Rokuje on dobre nadzieje, lecz na razie nie dorównuje jeszcze klasą Gene lub Eriksenowi, nie mówiąc już o Nielsenie. W biegach handikapowych na dwa okrążenia (720 metrów) otrzymuje on od Eriksena i Gene 10 metrów for.

W związku z wyjazdem cyklistów duńskich do Polski ukazała się w tutejszej prasie sportowej bardzo pochlebna wzmianka o Kupczaku. Nadmienia się, iż mimo, że na mistrzostwach w Amsterdamie nie odegrał on większej roli, zdradza on jednak wielki talent sprinterski i w przyszłości nieraz da o sobie słyszeć.

Duńczycy wyjeżdżają z Kopenhagi we czwartek 15-go b. m. pod kierownictwem trenera Henry Brask Andersena.

Teraz, kiedy kontakt pomiędzy kolarstwem Polski i Danii został nawiązany, możemy mieć nadzieję, że w przyszłym sezonie ujrzymy start Polaków na torze w Ordrup. **Vik.**

Sensacje mistrzostw Ameryki

Na mistrzostwach tenisowych Ameryki w niedzielę grała w trzeciej rundzie Jędrzejowska, bijąc Amerykankę Stanton 6:2, 6:1.

W poniedziałek padły pierwsze sensacje Bundy, która pobiła już Australijkę Wynne i wygrała z Australijką Hopman 6:4, 6:1; Mathieu pobiła Amerykankę Wheeler, która grała w lecie w Europie 6:4, 6:1. Jacobs przegrała za to z Angielką Lumb 5:7, 2:6. Lumb pobiła Jędrzejowską w Hamburgu i jest najzdolniejszą tenisistką angielska młodej generacji.

W singlu panów sensacją była porażka reprezentanta Ameryki Bobby Riggsa z Gil Huntem, bratem trzeciej rakiety Ameryki — Joe Hunta, który pobił Petrę 4:6, 6:4, 4:6, 7:9. Riggs przegrał 6:2, 0:6, 9:7, 0:6, 6:4. Bromwich łatwo pobił Parkera Pajkowskiego 6:2, 6:3, 6:2, a Mako wyeliminował nieoczekiwanie Punceca 6:2, 6:4, 9:7.

Cramm popełnił samobójstwo?

W prasie francuskiej rozeszły się pogłoski, że von Cramm popełnił samobójstwo. Nuesslein, który bawił w Paryżu na mistrzostwach Francji (pobił w finale Tildena 6:1, 6:2, 6:1), stwierdził, że istotnie nie miał od swego przyjaciela bardzo dawno wiadomości, choć przedtem otrzymywał je dość często.

Nieposłuszni Niemcy

Tenisiści niemieccy odwołani telegraficznie z Ameryki nie posłuchali rozkazu i nie siedli na statek razem z kapitanem sportowym Uhlem, który samotnie przyjechał do Berlina. Oczekują oni w Ameryce pozwolenia na starty w Kalifornii.

Pokazy tenisowe w Chełmku

W Chełmku bawili w niedzielę czołowi tenisiści polscy rozgrywając cały szereg meczów pokazowych. Jak przystało na ekshibicje chodziło raczej o pokaz ładnej gry niż o walkę. Toteż wyniki spotkań nie są miarodajne. Mimo to zaobserwowaliśmy doskonałą formę Tłoczyńskiego, który pobił Hebdę 6:4, 6:3. W dublu Tłoczyński, Spychała pobili parę Hebda, Bratek 8:6, 6:2, 8:6. W mixcie Tłoczyński, Bemówna wygrali z parą Hebda, Bauerowa 6:2, 6:2; wreszcie Spychała pobił Bratka 6:2, 6:2



NIELSEN

as atutowy gości duńskich, którzy startują w Łodzi

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ODWOŁANE

Wyścig kolarski na torze o mistrzostwo Polski na dystansie 50 km. został w Krakowie z powodu deszczu przełożony na poniedziałek. Również w tym dniu wyścig nie został rozegrany. W południe zaczął padać deszcz, który uniemożliwił odbycie zawodów. Zarząd KOZK postanowił zawody odwołać i w najbliższym czasie zastanowi się nad nowym terminem. (rg)

●

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WIELKOPOLSKI o nagrodę „Siedem groszy" na trasie 250 km wygrał Kluj (KPW) w czasie 9 godz. 11:27, 2) Komorowski (KPW) 9 g. 11:27, 3) Bieńko (Orkan W-wa), 4) Jankowiak (Stomil), 5) Szostak (Orkan W-wa).



PRZED MECZEM GARBARNIA — ŚLĄSK 2:1

kapitanowie drużyn, Wilczkiewicz i Cebula asystują sędziemu Trychalskiemu przy losowaniu

BOKSERSKA POGAWĘDKA

O wszystkich aktualiach

z dyktatorem F.I.B.A., Arturem von Kankovskym

Budapeszt 9 września.

Być w Budapeszcie i nie odwiedzić p. Kankowskyego, byłoby pogwałceniem zasad dziennikarskich, w jakich mnie redakcja wychowywała. Wstępuję więc w skromne progi wszechwładnego sekretarza F. I. B. A.

Mówimy najpierw o rzeczach obojętnych: o kłopotach sportu węgierskiego, o przyrzeczonej hali, o szansach naszych lekkoatletów w meczu budapeszteńskim, wreszcie o boksie:

— Mamy teraz w F. I. B. A. dużo roboty. Wydajemy przepisy uzgodnione i uchwalone na ostatnim Kongresie w Berlinie.

W listopadzie będziemy bezpłatnie zamieniać stare przepisy na nowe.

Przepisy regulują cały szereg spraw:

Ustalone będą normy odszkodowań dla zawodników. Podstawą był wypadek w roku ubiegłym w Berlinie z Francuzami: Fritz, Despaux i Michelot. Mieli oni wymagania większe niż zawodnicy i co dziwniejsze — otrzymali co chcieli.

W związku z powyższym wejdzie w życie przepis, że wszystkie międzynarodowe pertraktacje muszą być prowadzone za pośrednictwem związków państwowych i one będą odpowiedzialne za realizację umów. Nastąpi też całkowita eliminacja menażerów z orbity boksu amatorskiego.

Na porządku dziennym była również sprawa olimpijska. Na zapytanie fińskiego komitetu odpowiedzieliśmy, że na turniej potrzeba nam 6 dni. W Berlinie turniej trwał tylko pięć dni, ale w Helsinkach nie będziemy walczyć ani razu przed południem. A spodziewamy się rekordowej ilości zawodników —ponad 150

Amerykanie w Polsce?

W związku z Olimpiadą zwrócił się do nas amerykański związek, który prosi o zorganizowanie tournee dla drużyny, w drodze powrotnej. Wobec tego, że droga z Finlandii prowadzić będzie przez Polskę, chcą PZB. zaoferować ten zespół. Później Amerykanie startowaliby w Berlinie i Dublinie. W najbliższych dniach wyjdzie w tej sprawie pismo do PZB.

— To jest sprawa dalsza, wcześniej czekają nas mistrzostwa Europy. Czy są jakieś wiadomości o przygotowaniach Irlandczyków?

— A jakże. Irlandzki związek będzie miał na mistrzostwa własną halę. Od paru lat zbierano na ten cel fundusze i teraz przystąpiono do budowy. To był jeden z powodów, dla którego Irlandczycy nie chcieli odstąpić powierzonej im organizacji. Plac pod halę dostali od państwa. Obliczona jest na 4000 miejsc. Poza tym dysponują Irlandczycy sumą 400 funtów (10,000 zł) na odszkodowanie.

Mimo iż Dublin leży daleko, spodziewamy się udziału ponad 70 zawodników z 14 państw. Anglicy, Niemcy, Polacy, Włosi no i gospodarze wystawią chyba pełne składy...

— A Węgrzy?

— Nie mamy pieniędzy. Dokładamy do każdej imprezy. Brak hali uniemożliwia nam zorganizowanie imprezy wówczas, gdy jest to wygodne. Mimo to postaramy się posłać na mistrzostwa doborowy zespół.

Mistrzostwa zaczną się 18 kwietnia i trwać będą do 22-go. W trzy dni później mistrzowska ósemka odpłynie do Chicago, na mecz Europa — Ameryka. W przyszłym roku pojedzie tylko 8 bokserów. W tym roku organizatorzy trochę przeholowali, tak, że na cel dobroczynny nie wiele zostało pieniędzy. Teraz będziemy oszczędzać. Mecze Ameryka —Europa odbywać się będą co roku.

Słowo się rzekło...

W 1941 r. odpłyniemy do Ameryki najprawdopodobniej z Gdyni. Jest bowiem rzeczą niemal stuprocentowo pewną, że w tym roku (1941) mistrzostwa odbędą się w Polsce. Dałem prezesowi Mirzyńskiemu słowo, że tak będzie i użyję wszystkich wpływów aby go dotrzymać.

Od tej chwili p. Kankowsky wykazuje w rozmowie duże zainteresowanie polskim pięściarstwem.

— Ciekaw jestem — ciągnie dalej — jak sobie poradzi P. Z. B. z kolosalnym programem. Po dwa mecze międzypaństwowe jednego dnia — na to dotąd nie odważył się jeszcze nikt w Europie...

— A co z Kolczyńskim? Jak mógł przegrać z Piteorsim? Kolczyński to najlepszy pięściarz, jakiego dotąd widziałem u Polaków. Umie bić i walczyć. Inni umieli albo jedno, albo drugie. Mówimy o meczach Polska — Włochy i Węgry — Włochy.

— Włosi są dziś bardzo silni. Mają dwóch najlepszych w swoich kategoriach bokserów w Europie: Nardecchię w muszej i Peire w lekkiej. Kowalski nie mógł z Peirem wygrać. Włoch jest niezwykle szybki, szybszy od Nürnberga i dlatego lepszy.

Słyszałem, że mecz Polska — Węgry w lutym roku przyszłego, odbyć się ma w ramach jubileuszu piętnastolecia PZB. Cieszy nas to wyróżnienie i zmusza do specjalnie pieczołowitego przygotowania.

— A z kim przyjedziecie?

— Nasz „żelazny" team jest następujący: w wadze muszej Enekes II, lub Podany. Mistrz Europy jest niestety w swojej formie, mimo to reprezentuje wysoką klasę. W koguciej Bondi, w piórkowej Frigyes — znakomity. W lekkiej pożegnaliśmy się z Harangim. Jest lotnikiem, a pilotaż i boks nie idą w parze. Walczyć będzie w lekkiej Manai, w półśredniej Bene, w średniej — Szigetti, który mimo wieku jest w znakomitej formie. W półciężkiej słaby jest Szolnocki, a w ciężkiej Sarkany. Nagy na pół roku będzie musiał pożegnać się boksem, bo jedzie na egzaminy do szkoły kolejarzy.

PZB. proponował nam drugi mecz w Polsce, w Łodzi. Zgadzamy się...

Ktoś puka do drzwi. Sekretarka. Na szczęście spóźniła się i pozwoliła nam spokojnie porozmawiać.

Maur. Lip.

Ze świata

Świetna forma Gabory'ego

Turniej w Lido wygrał Gabory, bijąc w finale swego rodaka Szigeti w miażdżącym stosunku 6:1, 6:1, 6:1.

Kepel nie pojechał

Kepel nie pojechał do Paryża na puchar wioślarski Paryża, gdyż nie ma pieniędzy. Zdaje się, że wyjazd jego na puchar Sekwany (18 września) z tego samego powodu też nie dojdzie do skutku. Zawód sprawiony przez Kepla wywołał w prasie paryskiej nieprzyjemne komentarze.

ZAPAŚNICY POLSCY POKONALI GDAŃSK

Drużyna polskich zapaśników, przebywająca na obozie w Wieżycy (Szwajcaria kaszubska) rozegrała wczoraj mecz z reprezentacją Gdańska, bijąc ją 6:1.



POGOŃ STRZELA BRAMKĘ POLONII

podczas przegranego 1:3 meczu we Lwowie. Wolanin mija Szczepaniaka. Na prawo Jedynak



ŚMIGŁY PRZEGRYWA W WILNIE 1:3

Bramkarz Cracovii Radwański oczekuje klęcząc na wynik pojedynku Góry z Tumaszem



DUŃSKA EKSPEDYCJA BOKSERÓW WARSZAWY

była żegnana na dworcu przez swego prezesa płk. Pichete, którego widzimy (z paltem na ręku) rozmawiającego z dyr. Idźkowskim. Na prawo, specjalny wysłannik Prz. Sp. red. K. Gryżewski

Legia po awansie

Waterpoliści warszawskiej Legii po dwuletniej przerwie znów wrócili do Ligi. O sukcesie tym mówi nam zasłużony kierownik sekcji p. kpt. Mieczysław Hampel. — Praca naszych waterpolistów i trenera Jabłońskiego dała pozytywne remetazy. Dwuletni okres przebywania w klasie A spotęgował nasze siły. Nie tylko latem, ale i w okresie zimowym chłopcy przygotowywali się do kampanii mistrzowskiej. W efekcie mamy obecnie zarówno dobrą pierwszą drużynę, jak i wcale niezłą rezerwę.

— Mamy już opracowany bogaty zimowy program pracy. Trenować będziemy w CIWF-ie. Oczywista rzecz, że nie zapomnimy o specjalnym treningu waterpolistów, zdając sobie sprawę, że utrzymanie się w Lidze nie jest łatwe.

Mamy też bardzo liczny zastęp zwolenników w konkurenciach indywidualnych, którzy stoją na wysokim poziomie. Brak nam natomiast materiału kobiecego. Może dlatego, że umożliwiamy pobyt miłym paniom w sekcji i pomagamy tylko tym paniom, które chcą pracować. Lenistwa nie tolerujemy.

Pocieszającym objawem jest fakt, że mamy bardzo wiele młodzieży i to obiecującej. Poza pracą na odcinku „cywilnym" jako klub wojskowy propagujemy pływanie wśród kadr wojskowych. Tu osiągamy rezultaty nadspodziewanie dobre. **(m. al.).**



GRYF — FLOTA

Moment z meczu dwu much: Iwański — Jarmuszewski



FUCH — WARSZAWIANKA 4:1

Tak powstał rzut karny, który zamienił w trzecią bramkę Peterek (sfaulowany, na ziemi)

Wyraźny zastój na liście „najlepszych"

zestawił W. Trojanowski

	100 mt 10,87 — 37	200 mt 22,77 — 37	400 mt 50,60 — 37	800 mt 1:57,72 — 37	1.500 mt 4:05,91 — 37	5.000 mt 15:29,56 — 34	10 klm 33:23,65 — 36	110 mt płotki 15,87 — 35	400 mt płotki 58,97 — 37	sztafeta 4×100 mt 44,94 — 37
1	Zasłona Biał. 10,6	Zasłona Biał. 22,0	Gąssowski Dęb. 49,2	Gąssowski Dęb. 1:52,6	Staniszewski W. 3:54,2	Noji War. 14:46,5	Noji War. 31:17,4	Haspel Lw. 14,9	Maszewski W. 55,6	Orlęta Dęblin 44,1
2	Trojanowski II W. 10,7	Dunecki Tor. 22,2	Mittelstaedt Ost. 50,3	Staniszewski W. 1:55,2	Noji War. 3:55,6	Kusociński Wr. 14:56,2	Marynowski 31:22,0	Schmidt Poz. 15,1	Niemiec Lw. 57,1	AZS Warszawa 44,4
3	Stanisławski Gr. 10,8	Danowski Lw. 22,6	Śliwak War. 50,4	Garczyński W. 1:57,8	Soldan Kr. 3:59,4	Soldan Kr. 15:01,8	Wirkus War. 31:45,0	Sulikowski War. 15,2	Gąssowski Dęb. 57,1	AZS Lwów 44,8
4	Danowski Lw. 10,8	Ładnowski War. 22,7	Drozdowski Kat. 50,6	Soldan Kr. 1:57,8	Kurpessa Łd. 4:04,0	Wirkus War. 15:16,6	Płotkowiak Pz. 32:32,0	Niemiec Lw. 15,6	Drozdowski Kat. 58,2	AZS Poznań 44,8
5	Dunecki Tor. 10,8	Sulikowski War. 22,7	Kucharski Lw. 51,2	Żylewicz Wil. 1:57,8	Świnarski Poz. 4:07,2	Marynowski 15:17,2	Fiałka Krak. 32:48,0	Dunecki Tor. 16,2	Jurkowski War. 58,3	Polonia War. 45,0
6	Ładnowski War. 11,0	Poliński Zz. 22,8	Staniszewski W. 51,2	Winecki War. 1:57,9	Herman War. 4:08,2	Karwowski Gr. 15:23,0	Sokołowski W. 34:01,2	Maciaszczyk Łódź 16,2	Małecki Poz. 59,6	Pomorzanin Tor. 45,1
7	Popek Poz. 11,0	Bajerlein Poz. 22,9	Mętelski War. 51,4	Kucharski Lw. 1:58,0	Garczyński W. 4:09,2	Herman Wil. 15:29,0	Szyperski Tor. 34:17,0	Luckhaus War. 16,3	Kępiński War. 60,0	Polonia Byd. 45,5
8	Sulikowski W. 11,0	Sokołowski Poz. 22,9	Zabierzowski W. 51,6	Korzeniowski L. 2:00,2	Winecki War. 4:09,7	Płotkowiak Pz. 15:41,4	Russlewski W. 34:30,0	Gierutto War. 16,3	Kaszta Kat. 60,2	AZS Wilno 45,7
9	Janik Dęb. 11,0	Gassowski Dęb. 23,0	Hocheisel Byd. 51,8	Rakoczy Kat. 2:00,8	Polok Kat. 4:09,8	Bodal War. 15:42,0	Kowalski War. 34:43,0	Sznajder Kat. 16,3	Polok Kat. 60,5	Pogoń Lwów 45,8
10	Krüger Łódź 11,0	Popek Poz. 23,1	Maszewski War. 51,9	Drozdowski K. 2:01,7	Korzeniowski L. 4:10,3	Fiałka Krak 15:42,4	Kielas Bydg. 34:57,3	Pajsker War. 16,4	Maciaszczyk Ł. 60,8	KPW — Kat. 45,8

	wzwyż 184,35 — 36	w dal 699,8 — 37	trójskok 13,9215 — 37	tyczka 375,7 — 35	kula 14,478 — 36	dysk 43,054 — 37	oszczep 59,575 — 36	młot 38,75 — 36	dziesięciobój	sztafeta 4×400 mt 3:36,41 — 32
1	Kalinowski Gr. 188	Hoffmann K. Poz. 7,22	Luckhaus War. 14,66	Sznajder Kat. 4,10	Gierutto War. 15,66	Fiedoruk War. 46,98	Gburczyk War. 62,59	Węglarczyk Ch. 50,58	Gierutto War. 7006	AZS Warszawa 3:25,8
2	Hoffman K. Poz. 185	Hoffmann M. Poz. 7,15	Hoffmann M. P. 14,30	Morończyk War. 4,00	Praski Kat. 15,37	Gierutto War. 45,79	Mikrut Fr. Byd. 61,12	Kordas Byd. 46,64	Pławczyk 5946	Orlęta Dęblin 3:26,4
3	Rejske Chorz. 183	Garnuszewski Kr. 7,05	Hoffmann K. P. 14,29	Mucha Czel. 3,90	Fiedoruk War. 14,78	Mańk War. 42,75	Gierutto War. 59,70	Kocot T. G. 44,38		Pogoń Lwów 3:27,8
4	Gierutto War. 183	Schmidt Poz. 6,98	Górzyński Raw. 13,52	Klemczak Poz. 3,80	Tilgner Poz. 14,48	Jaworski Rad. 42,67	Mikrut Wl. Byd. 59,56	Mikosz Chorz. 44,11		Pogoń Kat. 3:29,2
5	Pławczyk 183	Górzyński Raw. 6,96	Schmidt Poz. 13,49	Bańkowiak Kat. 3,70	Łomocki Wil. 14,00	Praski Kat 42,07	Dudzic Krak. 58,10	Więckowski B. 43,24		Polonia Warsz. 3:32,6
6	Niemiec Lw. 182	Chmiel II Kat. 6,93	Hartman Ł. 13,34	Kluk War. 3,60	Pabiś War. 13,91	Zieniewicz Wil. 41,54	Sokołowski War. 57,31	Kozubek Chorz 41,87		Stadion Chorz. 3:33,0
7	Garnuszewski Kr. 180,5	Sulikowski War. 6,82	Chmiel I Kat. 13,34	Roman Choj. 3,55	Hoffman K. Poz. 13,90	Grzelski Łódź 41,10	Wojtkiewicz Wil. 56,92	Kiełpikowski B 41,39		Warszawianka 3:34,4
8	Mirski Byd. 180	Rymowicz Wil. 6,80	Kujawski War. 13,26	Gierutto War. 3,50	Schmidt Poz. 13,75	Saturnin War. 40,79	Jaworski Rad. 55,38	Gierutto War. 41,15		Polonia II War. 3:38,7
9	Schmidt Poz. 180	Rosłan War. 6,80	Aleksandrowicz 13,20	Kluczewski Kr. 3,45	Mańk War. 13,48	Kozłowski Biał. 40,66	Manugiewicz Lw. 55,36	Leśkiewicz Ost. 38,06		Z. S. Katowice 3:40,0
10	Lastowitz Biel. 180	Wieczorek Wil. 6,79	Anikiejew Ł. 13,19	Gąssowski Dęb. 3,40	Krüger Tor. 13,43	Szwabowicz O. 40,60	Chmiel II Kat. 54,84	Deja Kat. 35,85		KPW Kat. 3:43,5

Tabele zamieszczamy po długiej przerwie. Niestety, przez ten czas niewiele zaszło zmian zasadniczych. Imponujący rozmach naszej lekkiej atletyki został nagle zahamowany. Czołowi zawodnicy częściowo pogubili swoją formę, a pozostali — zbyt mało mają okazji do poważnych startów, aby się podciągnąć.

Zauważyliśmy objaw charakterystyczny, a równocześnie przykry. Kluby najpotężniejsze nie wykazują za grosz inicjatywy, czekając w zupełnym bezwładzie na to, żeby za nie pracował okręg. Najwięcej życia wykazuje okręg pomorski i śląski. Poznań, niegdyś przodujący, a przede wszystkim Warszawa, śpią zupełnie.

W stolicy, rozporządzającej doborową stawką zawodników, drobne imprezy organizuje tylko Polonia. Warszawianka, bezwzględnie najsilniejszy klub Polski, nie zdobyła się nie tylko na zawody międzynarodowe, nie tylko na ogólnopolskie, ale nawet nie zorganizowała poważniejszych zawodów międzyklubowych.

W tych warunkach zawodnikom, którzy nie mogą liczyć na starty zagraniczne — po prostu nie opłaca się trenować. Ich wysiłki giną niezauważone, nie ma żadnego bodźca do pracy nad postępem. Po co „angażować" zawodników z całej Polski, po co ściągać na własną głowę mnóstwo kłopotów, jeśli potem nic z tego nie ma ani klub, ani zawodnik? Nad tymi sprawami PZLA musi poważnie pomyśleć.

Poważniejsze zmiany, które obecnie notujemy, to przede wszystkim generalna rewolucja w rzucie młotem. Węglarczyk i Kordas powoli wyrastają na miotaczy europejskiej klasy. Poza tym podkreślić należy postępy dwu panów Krügerów. Łodzianin jest coraz szybszy, pomorzanin poprawia się z każdym miesiącem w rzutach. Doskonale spisał się także Jaworski, który w rękach dobrego trenera mógłby wyrosnąć na miotacza dużej klasy.

Poprawił się również Herman, który w roku przyszłym może podciągnąć swoje wyniki bez porównania więcej. Po długiej przerwie, spowodowanej chorobą, pokazał się na bieżni Mittelstaedt. Osiągnął dobry wynik na 400 mtr, ale potem znowu obniżył formę.

Pozostałe zmiany, to paryskie wyniki Gierutty i Pławczyka, dobry czas Maciaszczyka na płotki, wynik Orzelskiego w dysku i czas 45,1 (w sztafecie 4x100) KPW Pomorzanin.

To wszystko troche mało. Niestety, nic nie zdaje się zapowiadać, aby „jesienna forma" lekkoatletów znalazła u nas efektowniejsze ujście.

JESZCZE DWA ETAPY

W lekkoatletycznych mistrzostwach Polski pozostały jeszcze do rozegrania następujące konkurencje:

25 bm w Krakowie — chód 50 km, bieg 3 km z przeszkodami i sztafety 4x200 m i 400—300—200—100 mtr.

9 października w Poznaniu bieg maratoński.

Sztafety zapewne nie dojdą do skutku z powodu... braku zgłoszeń, jak to już miało miejsce.

NA STOLE OPERACYJNYM

Tarłowski poddał się w Warszawie operacji wycięcia łękotki. Kuracja potrwa około 2 miesięcy.

Również w Warszawie operowana była (wyrostek robaczkowy) Kwaśniewska - Trytkowa. Operacja udała się. Za 2 tygodnie znana oszczepniczka opuści szpital.

Jeszcze czas złożyć kupon aby zdobyć 800 złotych nagrody

Dzisiaj zamieszczamy ostatni kupon konkursowy. W sobotę dn. 17-go nastąpi w lokalu P. K. Ol. opieczętowanie wszystkich nadesłanych odpowiedzi, po uprzednim sprawdzeniu ważności kuponów.

Protokólarne stwierdzenie rozstrzygnięcia konkursu odbędzie się we wtorek dn. 20-go, a wyniki zostaną ogłoszone w numerze czwartkowym Przeglądu Sportowego z dnia 22-go września.

Kupon I

Konkurs na Fundusz Olimpijski

załączyć znaczek pocztowy wartości 50 groszy

i wysłać pod adr. Polski Komitet Olimpijski Warszawa, Wiejska 11.

JAKI BĘDZIE WYNIK MECZU

Polska -- Niemcy

dnia 18.IX. w Kamienicy

1. Wygra (remis) Polska Niemcy (skreślić niepotrzebne)

w stosunku . . . . . .

(Przy typowaniu remisu skreślić słowo wygra)

2. Do przerwy prowadzi (remis) Polska, Niemcy (niepotrzebne skreślić)

w stosunku . . . . . .

3. Pierwszą bramkę strzeli Polska, Niemcy (niepotrzebne skreślić)

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

P. Wegelius Karol, Olkusz i Elegańczyk Józef, Leszno nadesłali kupony, do których przylepione były znaczki pocztowe. Kupony unieważniamy.

P. Ostrowski Tadeusz, Gdynia. W kuponie (próbnym) nie skreślił Pan nigdzie nazwy jednego z państw. Poza tym kupon wypełniony prawidłowo. Każdy może wysłać dowolną ilość kuponów. Propozycja nieaktualna.

P.P. Sznajder E., Gołków i Litawski J., Warszawa nadesłali kupony bez wpisowego w znaczkach. Zostały unieważnione.

P.P. Skwara St., Warszawa i Kledas Al., Witonia nadesłali po 2 kupony, załączając do nich znaczki odlepione już od innej korespondencji, a więc — bezwartościowe. Kupony zostały unieważnione.

P. Szpak Leon, Kowel. Kupon wypełniony prawidłowo. Wpisowe w porządku.

PP. Kuszewski Feliks i Świtek Bronisława, Suchedniów nadesłali po jednym kuponie, nalepiając znaczki (wpisowe) na kopercie. Poczta je ostemplowała. Kupony unieważniono.

P. Żukowski Roman, Warszawa załączył wpisowego tylko 25 gr. Jeżeli do soboty nie uzupełni wpisowego — kupon zostanie unieważniony.

Na ringach polskich

GEYER — HAKOAH

Pierwsza niedziela drużynowych mistrzostw bokserskich Łodzi wyjaśniła nieco sytuację, przede wszystkim jeżeli idzie o składy drużyn. Geyer po porażce z IKP spotyka się w nadchodzącą niedzielę z Hakoahem. Drużyna żydowska nie jest bez szans na zwycięstwo. Geyer co prawda wystąpi z Ostrowskim, ale przypuszczalnie bez Pisarskiego. Hakoah ma jeszcze tę przewagę, że walczy na własnym ringu, wobec własnej publiczności.

Wima spotyka się z Kruschenderem i przy szczęściu może wygrać, w najgorszym razie zremisować. Wreszcie IKP powinno zdobyć punkty na Zjednoczonem. Mecz Geyer — Hakoah odbędzie się przy wyprzedanej widowni.

GOPLANIA — GRYF (TORUŃ) 10:6

Mistrzostwo drużynowe okręgu pomorskiego w Inowrocławiu orzeczenia sędziowskie spaczyły wynik poszczególnych spotkań, jednak rezultat ostateczny byłby ten sam.

W wadze muszej Łada I (Gopl.) wygrywa zdecydowanie z młodym, lecz obiecującym Olszewskim (Gryf). W koguciej przyznano zwycięstwo Ładzie II (Gopl.) nad Krzemińskim (Gryf), chociaż wynik remisowy byłby słuszniejszy. Krzemińskiego obecnie już do ekstraklasy polskiej zaliczyć nie można; jest on bardzo sztywny, mało obrotny, a ponadto jednostronny. W piórkowej Dudziak (Gopl.) remisuje z nieczysto walczącym Sgielskim (Gryf), jednak wynik ten krzywdzi nieco Dudziaka. W lekkiej przyznano zwycięstwo Bitzerowi (Gryf) nad Niemczykiem (Gopl.), wynik nierozstrzygnięty nie skrzywdziłby toruńczyka.

W półśredniej Tomaszewski (Gopl.) ulega Lelewskiemu w I r. przez k.o. Faktycznej formy Lelewskiego nie można było sprawdzić na tle tak słabego zawodnika. W średniej Pierrard (Gopl.) zyskuje punkty w. o. dla braku przeciwnika. W półciężkiej Lewandowski (Gopl.) otrzymuje niesłusznie wynik remisowy, ponieważ Wezner (Gryf) był lepszy w tym spotkaniu i zasłużył na zwycięstwo. W ciężkiej Leśniak (Gopl.) zwycięża nowicjusza Trawczyńskiego (Gryf).

Walki prowadził p. Lewicki z Torunia, na punkty sędziował p. Łodyga z Grudziądza.

W meczu piłkarskim miejscowy WKS. pokonał Goplanię 1:0. (ek).

Sokół — Gryf

Sezon bokserski w Poznaniu rozpocznie się w najbliższą sobotę spotkaniem towarzyskim drużyny Sokoła z toruńskim Gryfem. Co prawda już przed tygodniem Warta rozegrała zawody wewnętrzne, lecz pierwsze poważniejsze spotkanie w sezonie odbędzie się dopiero w sobotę. Walczyć będą: w muszej Igielski i Gorącczniak, w koguciej Grabowski i Czerwiński, w piórkowej Igielski i Gorącczniak oraz Krzemiński i Janowczyk, w lekkiej Wrzesiński i Gielnik, w półśredniej Jaro i Grzechowiak, w średniej Lelewski i Majchrzycki oraz w półciężkiej Wezner i Dankowski.

2 MECZE ŚLĄSK — POMORZE

Zapowiedziane od paru miesięcy mecze pięściarskie Śląsk — Pomorze odbędą się definitywnie w dniach 7 i 8 listopada br. Pierwsze spotkanie dojdzie do skutku w Katowicach. W drugim meczu w Białej — goście spotkają się z drugim garniturem Śląska. (hr)

O PUCHAR PREZYDENTA M. ŁODZI

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Śląsk — Łódź o puchar p. prezydenta Godlewskiego odbędzie się 13 stycznia w Katowicach wzgl. Chorzowie I. Będzie to drugie spotkanie o puchar; pierwsze zakończyło się remisem. (hr).

OBLICZE MAKABI SOSNOWIECKIEJ

Sosnowiecka „Makabi" przystąpi niebawem — po myśli uchwały śląskiego O.Z.B., do drużynowych mistrzostw Okręgu: Drużyna żydowska wystąpi w następującym składzie: Gryżgrün, Bajtner, Wegrün, Abraham, Nebel, Ackerman, Baumer i Potok. (hr).

DYREKCJA CYRKU WARSZAWSKIEGO zawiadomiła WOZB, że jeszcze w tym sezonie można będzie organizować w gmachu tym imprezy bokserskie. Rozbiórka Cyrku przypuszczalnie nastąpi dopiero na wiosnę.

BR. ROMANOWSKI cofnął rezygnację ze stanowiska kapitana związkowego WOZB.

DERBY BOKSERSKIE ŚLĄSKA

W czwartek o godz. 19.30 w sali Kat. Domu Związkowego w Wielkich Hajdukach rozegrany zostanie mecz bokserski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska pomiędzy rewelacyjnie zapowiadającą się drużyną IKB-Świętochłowice, a ósemką vice-mistrza Polski Ruchu. Świętochłowiczanie nie ponieśli w dotychczasowych spotkaniach ani jednej porażki, toteż zajmują obecnie pierwszą pozycję w tabeli. Szeregi IKB wzmocnił ostatnio znany zapaśnik Gwóźdź, który po odbyciu służby wojskowej powrócił do czynnego życia sportowego i występować będzie obecnie w roli obiecującego boksera wagi ciężkiej.

Ruch mobilizuje na to spotkanie najsilniejszą ósemkę. Słabo obsadzoną dotychczas pozycję w wadze półśredniej zajmie Wałoszek, który w tych dniach powrócił z wojska. Poza tym Ruch wzmocni się prawdopodobnie Góreckim z lwowskiej Lechii, który osiedlił się na stałe w Hajdukach W. (el)

SOSNOWIEC SZUKA NARYBKU

Słaba pozycja Zagłębia na giełdzie bokserskiej skłoniła władze Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego w Sosnowcu do zorganizowania tzw. przeszkolenia bokserskiego, które odbywać się będzie trzy razy tygodniowo (w poniedziałki, środy i piątki) w sali KPW, Kilińskiego 3, pod kierunkiem trenerów Śl. OZB. (el)

Między dwiema bramkami

NIEDZIELNE IMPREZY KRAKOWA

Wolny termin 18 bm. wykorzysta Kraków dla urządzenia dwóch imprez. Na prowincję wyjedzie reprezentacja Krakowa, złożona wyłącznie z graczy ligowych, która zmierzy się w Chrzanowie z teamem Fablok - Chełmek. Team ten jest zestawiony następująco: Kurek (Ch), Kramer (Ch), Chełczyński (F), Hańczka (Ch), Głowacki (F), Bellok (F), Risner (F), Klimza (F), Wójtowicz (F), Osiecki (Ch), Bator (Ch). Kraków przedstawia zespół: Radwański (C), Lasota (C), Szumilas (W), Kotlarczyk (W), Grünberg (C), Filek (W), Habowski (W), Gracz (W), Korbas (C), Artur (W), Zembaczyński (C).

Niezależnie od tego w Krakowie rozegrany będzie mecz Garbarnia — Makkabi, w sobotę na boisku Makkabi. Wobec ostatnich sukcesów Garbarni, start jej w Krakowie wywoła niechybnie duże zainteresowanie, przyczyniając się do zasilenia kasy związkowej. (rg)

POZNAŃ — ŁÓDŹ

Piłkarze poznańscy walczą w niedzielę w Łodzi. Reprezentację ustalił kapitan okręgu red. Śmigiak ostatecznie następująco: Jankowiak (Warta) — rez. Tomiak (KPW), Ołeczyński, Twórz, Sobkowiak i Danielak (Warta), Jakubowski (HCP), Markiewicz (Legia), Białas (KPW), Skowroński (Legia), Gendera i Schreier (Warta), rezerwa Narożny (HCP).

W dniu 25 bm. reprezentacja Poznania walczyć będzie w Poznaniu z reprezentacją środkowych Niemiec. W czerwcu roku ubiegłym reprezentacja Poznania uległa Niemcom w Jenie 2:5. (ss).

WIELKIE ZMIANY W LIDZE ZAGŁĘBIOWSKIEJ

Sytuacja w lidze ZOZPN-u zmieniła się radykalnie; przyczyniły się do tego dwa walkowery, przyznane przeciwnikom CKS-u, oraz wyniki ub. niedzieli. Tabela wygląda obecnie następująco:

1.	Brygada	3 gry	6 kpt.	19:5	br.
2.	Unia	3 „	6 „	12:5	„
3.	Zagłębie	3 „	4 „	16:8	„
4.	Sarmacja	3 „	4 „	5:3	„
5.	Warta	3 „	4 „	8:13	„
6.	Zagłębianka	2 „	2 „	7:5	„
7.	Skra	3 „	2 „	5:6	„
8.	Brynica	2 „	0 „	2:6	„
9.	C.K.S.	3 „	0 „	2:9	„
10.	Częstochówka	3 „	0 „	0:16	„

W zagłębiowskiej klasie A przewodzą AKS. i Saturn. (hr)

GRAD KAR W ZAGŁĘBIU

Wydział Gier Zagł. OZPN. ukarał znowu szereg niesfornych graczy: Czajkowski z KSM. Stary Sielec zdyskwalifikowany został na 2 lata za brutalną grę i podburzanie widzów; jego kolega klubowy — Pawłowski — otrzymał roczną dyskwalifikację. Piłkarze czeladzkiej „Brynicy" Cukiernik, Janiszewski i Podleski zawieszeni zostali na przeciąg 2 miesięcy (pogróżki pod adresem sędziego). 3 mies. otrzymał inny piłkarz Brynicy — Dreja, za analogiczne przewinienie. (hr)

OLSZA NA CZELE LIGI KRAKOWA

Nie bez sensacji rozpoczęły się mistrzostwa Ligi Okręgowej w Krakowie. Na razie wysunęła się na czoło Olsza, który zdecydowanie prowadzi. W ubiegłej kampanii mistrzowskiej piłkarze Olszy nie odegrali poważniejszej roli. Klub kolejowy zabrał się na serio do zmontowania silnej jedenastki i do piął celu. Drużynę zasiliło szereg nowych jednostek, jak Stankusz i Wójcicki z Garbarni, Dudzik z Kabla, Szubert z Wieliczanki, Zasadzki ze Zwierzynieckiego, Sałęga i Kaczmarski z Łobzowianki i Różanka z Metalu. Nie można się uskarżać na brak nowych sił.

Zastrzyk świeżej krwi zrobił swoje. Olsza wygrywa, a ubiegłej niedzieli bawiła w „paszczy lwa" w Chełmku i wywiozła stamtąd cenny punkt. Wprawdzie bramkarz Olszy żali się, że został kopnięty przez Osieckiego, a Szubert twierdzi, że po meczu kopnął go Bator, ale to już należy do WG i D.

Skomplikowała się sytuacja w bojach o wejście do Ligi Okręgowej. Było sześć klubów i trzech faworytów, ale Mościce miały największe szanse. Teraz Mościce przegrały z Sandecją i osłabiły swą pozycję. Najbliższa niedziela mieć będzie doniosłe znaczenie. Mościce — Sandecja — Dąbski — to są trzej kandydaci. Awotania, WKS — Kielce i Kabel, będą już tylko dostarczycielami punktów.

BRYGADA DAJE O SOBIE ZNAĆ

Częstochowa. Brygada — Skra 3:2 (2:1). „Derby" częstochowskie przyniosły Brygadzie dwa cenne punkty i wzmocnienie pozycji leadera. Bramki dla Brygady zdobyli: Kurek (2) i Wołowiec (1). Dla Skry Langer i Bakowski z karnego. Sędziował dobrze, mimo trudnego zadania, p. Moszkowicz z Sosnowca. Widzów ponad 2 tysiące.

Warta — CKS. 3:2 (2:1). W Zawierciu Warta pokonała CKS w meczu o mistrz. ligi okręgowej. Bramki dla Warty uzyskali: Patyna, Miązko i Ślimak. Dla CKS-u Ieżowski i Dyrda I. Sędziował p. Ziątek.

Pomorze podtrzymuje życie na bieżniach

W Toruniu odbyły się ubiegłej niedzieli zawody lekkoatletyczne K. S. KPW-u Pomorzanina. Wyniki dwóch pierwszych zawodników w każdej konkurencji zaliczone będą do drużynowych Mistrzostw Pomorza. Z wyników na uwagę zasługuje czas osiągnięty przez Duneckiego w biegu na 100 m — 11 sekund. Wielkie postępy czyni miotacz Krüger. Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Dunecki 11 sek., 2) Płaczek 12 sek.

110 płotki: 1) Dunecki 16,9 sek., 2) Płaczek 20 sek.

400 m: 1) Hałas 53,4 sek., 2) Płaczek 56,1 sek.

5.000 m: 1) Szyperski 16,18,6 min., 2) Szymański 16,19,3 min.

SKOK W DAL: 1) Hinc 6.05 m, 2) Niklewski 6.05.

SKOK WZWYŻ: 1) Szczerbowski 1,65 m, 2) Krüger 1.60 m.

SKOK O TYCZCE: 1) Krajnik 2.91 m, 2) Andruszkiewicz 2,80 m.

RZUT DYSKIEM: 1) Krüger 40,07 m, 2) Eipert 33,96 m.

PCHNIĘCIE KULĄ: 1) Krüger 13,43 m, 2) Eipert 12,77 m.

RZUT OSZCZEPEM: 1) Krüger 47,87 m, 2) Krüger II 39.78 m.

PANIE

BIEG 60 m: 1) Lewandowska 8,2, 2) Konkolewska 8,5.

BIEG 200 m: 1) Konkolewska 28,7 sek., 2) Wiśniewska 28,9 sek.

BIEG 800 m: 1) Konkolewska 3,13,8, 2) Wiśniewska.

80 m PŁOTKI: 1) Wiśniewska 14,2, 2) Stawska 14,2 sek.

PCHNIĘCIE KULĄ: 1) Stawska 9,37 m, 2) Wiśniewska 9,19 m.

RZUT DYSKIEM: 1) Świerzyńska 31,91 m, 2) Lewandowska.

RZUT OSZCZEPEM: 1) Muzalewska 25,87, 2) Lewandowska 25,70.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska 1,40 m, 2) Lewandowska 1,35 m.

Skok w dal: 1) Lewandowska 4,65 m, 2) Wiśniewska 4,59 m. (zik).

GRUDZIĄDZ POKONAŁ BYDGOSZCZ w lekkiej atletyce 124:117, a nie odwrotnie, jak to podaliśmy omyłkowo w numerze poprzednim naszego pisma. Do sukcesu tego przyczyniły się przede wszystkim panie, które uzyskały wynik 54:37, podczas gdy mężczyźni właściwie przegrali 70:78.

W przededniu mistrzostw Europy ciekawe są zwłaszcza wyniki pań.

Bieg 60 m: 1) Felska (G) 8,3, 2) Klessanka (B) 8,5.

Bieg 80 m przez płotki: 1) Felska (G) 12,8 (nowy rekord Pomorza), 2) Romanowska (B) 12,8 (nowy rekord Pomorza).

Bieg 200 m: 1) Felska (G) 29,1, 2) Tolkmitówna (G).

Skok wzwyż: 1) Tolkmitówna (Gr) 1.40, 2) Romanowska (B) 1,40.

Skok w dal: 1) Marcysiakówna (B) 4,64, 2) Felska (Gr) 4.35.

Rzut dyskiem: 1) Kamińska (Gr) 33.30, 2) Matanowska (B) 30,36.

Pchnięcie kulą: 1) Kamińska (Gr) 9.40, 2) Konrad (Gr) 9,02.

Rzut oszczepem: 1) Pastwówna (B) 28,71, 2) Kamińska (Gr) 27.38.

Sztafeta 4x100 m: 1) Grudziądz (w składzie: Brendelówna, Kamińska, Tolkmitówna, Felska) w czasie 56 sek., 2) Bydgoszcz (w składzie: Klessanka, Mąkówna, Marcysiakówna, Romanowska) w czasie 56,3 sek.

Z wyników męskich na uwagę zasługują rekordy Pomorza w biegu 1500 m: 1) Wasilewski (B) 4:14,8, 2) Ewert (Gr) 4:14,8, oraz rekord Kordasa (B) w młocie 46,64.

Nie będzie meczu Polska — Węgry

Mecz lekkoatletyczny z Węgrami został definitywnie odwołany.

W poniedziałek sytuacja wyglądała bardzo niewesoło. Nadeszły wiadomości o chorobie Zasłony (grypa), o zupełnym spadku formy Kalinowskiego (po długiej chorobie) i o ciężkich trudnościach urlopowych Schmidta. Było również jasne, że Gąssowski (niedzielne zawody Polonii) absolutnie jeszcze „nie wrócił do siebie".

W południe nadszedł list od Węgrów, z zawiadomieniem, że gotowi są zrezygnować ze spotkania. Ponieważ z lekkoatletami Węgier łączą nas wyjątkowo serdeczne stosunki, prezes Znajdowski nie poprzestał na tym, ale zdecydował sprawę zakończyć po rozmowie telefonicznej. Wieczorem w. pr. Śladniak rozmawiał z p. Tatarem (wpr. zw. węgierskiego) i po wzajemnych konwenansach zdecydowano się mecz przełożyć na rok przyszły.

Takie załatwienie sprawy jest wygodne dla obu związków (drużyna węgierska również jest obecnie mocno osłabiona. Mecze będą w przyszłości rozgrywane w latach nieparzystych, a więc terminy nie będą kolidowały ani z igrzyskami olimpijskimi, ani z mistrzostwami Europy. (t)

Budapeszt, 12 września.

Umówiłem się z sekretarzem związku, że razem pójdziemy na dworzec, powitać powracających ze Strasburga lekkoatletów. Przy tej okazji pp. Tatar i Szepes zatwierdzą skład na mecz z Polską i udzielą mi fachowych informacyj w związku ze spotkaniem. Za punkt wyjścia obraliśmy lokal związku. O umówionej godzinie — w lokalu związku ruch. Miało się odbyć posiedzenie Komitetu organizacyjnego meczu Polska — Węgry. Ale nie odbyło się...

— Nie musi się Pan nawet fatygować na dworzec — mówi nam wiceprezes związku dr Bodansky. — Przed chwilą mecz został odwołany. Telefonował P.Z.L.A., że kilku zawodników jest chorych a kilku ma trudności z uzyskaniem urlopów, wobec czego wolałby, aby mecz nie doszedł do skutku. Nie było przy czym się upierać. Walczyć z osłabioną brakiem najlepszych zawodników reprezentacją nie miałoby sensu. Postanowiliśmy więc natychmiast mecz odwołać. Odbędzie się on w roku przyszłym.

Szkoda, że odwołanie przyszło w ostatniej chwili. Zawodnicy byli bowiem w trakcie przygotowań, podobnie jak i komitet organizacyjny.

Zaaprobowaliśmy nawet poprzednie życzenie P.Z.L.A. — podróż do Budapesztu samolotem. Wszystko na próżno.

Żałujemy bardzo, bo spodziewaliśmy się pięknej walki i z niecierpliwością oczekiwaliśmy spotkania z naszymi starymi przyjaciółmi — Polakami.

M. E.

Słaba forma Węgrów

Węgrzy bez trudu zgodzili się na odroczenie meczu z Polską. Nie można im się dziwić. Ich występ w Paryżu, jak twierdzi „l'Auto", był największym zawodem mistrzostw Europy. Jeszcze rozpaczliwszą formę pokazali na zawodach w Strasburgu. Sir był trzeci na 100 mt w 11 sek., Gyenes trzeci na 200 mtr. w 22,6, Goerkoi drugi na 400 w 49.4, Temesvari 4-ty na 800 w 1:57,8 Szilagyi piąty na 1.500 w 3:59,2 Gyuricza skoczył w dal 679, zwyciężyli tylko Simon 3 klm w 8:40, Kovacs 400 płotki — 56, sztafeta 42,9; Dyskobol Kulitzy był drugi w 48,54. Sensacją było zwycięstwo Varszegy w oszczepie nad Nikkanenem 68.30.

Zakopane szykuje mistrzostwa F. I. S. — 1939 r.

PRACE INWESTYCYJNE

Skocznia na Krokwi znajduje się w zaawansowanym stadium przebudowy według projektu p. dyr. Romana Loteczki. Opracowany został także szczegółowy plan stadionu narciarskiego.

Małe schronisko na Kalatówkach przedstawia się już jako imponujący zaczątek przyszłego gmachu. Przebudowa ulicy Kościuszki jest już na ukończeniu. Także prace około rozbudowy dworca i budowy kolei górskiej na Gubałówkę postępują naprzód.

Trasy zjazdowe na Kasprowym Wierchu są już gotowe.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA ZAWODY F. I. S.

Zgodnie z zatwierdzonym przez Ministerstwo Komunikacji projektem, w okresie od 15-go stycznia do 15-go marca 1939 będą przysługiwały na P. K. P. na podstawie karty uczestnictwa 75% ulgi dla uczestników zagranicznych zjazdu na całym terenie Polski. Nadto Komitet F. I. S. wystąpił za pośrednictwem Ministerstwa Komunikacji do dyrekcji kolei zagranicznych z prośbą o przyznanie zniżek kolejowych dla uczestników zjazdu na zawody F. I. S.

PLAKAT I GODŁO F. I. S.

30 lipca nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na afisz propagandowy zawodów FIS. I-szą nagrodę przyznano pracy oznaczonej godłem „3", której autorami byli inż. Stefan Osiecki i Jerzy Skolimowski. II-gą — pracy oznaczonej godłem „Cepor", której autorami byli Zygmunt Strychalski i Antoni Wasilewski. Nadto komitet zakupił afisz oznaczony godłem „39", którego autorami byli Z. Piątkowski i C. Wielhorski. Afisz ten przeznaczono do druku. W tej chwili afisz jest wydrukowany i gotowy do rozsyłki.

28 sierpnia nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na godło F. I. S. Za najbardziej odpowiadającą wszystkim wymaganiom komitetu organizacyjnego uznano pracę Józefa Woźniczki z Krakowa, oznaczoną godłem „Julia", II-gą nagrodę przyznano Zygmuntowi Strychalskiemu i Antoniemu Wasilewskiemu za pracę pod godłem „Starosta", III-cią i IV-tą nagrodę — Czesławowi Wielhorskiemu i Z. Piątkowskiemu za prace, oznaczone godłami: „F" i „51". V-tą nagrodę Stanisławowi Kuglinowi z Poznania za pracę pod godłem „Zryw 7".

O wielkim zainteresowaniu konkursem świadczy fakt, że nadesłano ogółem 559 projektów.

SĘDZIA KUC ZREHABILITOWANY

Wmieszany w wielką „aferę przekupstwa" zagłębiowski sędzia piłkarski p. Kuc, został obecnie zrehabilitowany przez Okręg. Zarzuty stawiane mu przez Strzelecki K. S. Niwka okazały się bezpodstawnymi i klubowi grożą teraz konsekwencje. Strzelecki K. S. zresztą nosi się z zamiarem wycofania się z mistrzostw

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Janowski, Poznań. Podręcznik taki napisali: Humen, Baran i Mierzejewski. Dostarczy każda większa księgarnia. Nie wszystkie są. Cena 8 zł. Warszawianka, ul. Wawelska 5, Pogoń, Rutowskiego 23, Syrena, Solec 10. Oblicza się w/g specjalnej tabeli fińskiej punkty za każdą konkurencję biorąc pod uwagę wyczyn maksymalny i proporcje doń osiągniętego. Na odcinku niniejszym

Aktualia sportu motorowego

Niedzielny mecz Warszawa — Łódź nasunął szereg refleksji, uwag i zastrzeżeń. Na plan pierwszy wysuwają się zastrzeżenia co do trasy, ustawianie znaków i obliczania wyników. Vox populi kierowców biorących udział w imprezie twierdzi, że odcinek terenowy był stanowczo za trudny, doskonale trudny jako odcinek jazdy terenowej, ale stanowczo zbyt „przesolony" jako fragment meczu, mającego przecie raczej charakter łatwej gry, a nie ciężkich zawodów.

Drugie zastrzeżenie — to sprawa znaków i ich rozstawienia. Organizatorzy poszli według koncepcji zeszłorocznej, jedynie utrudniając (mniejsza widoczność) obsadzie odnajdywanie znaków. Powtarzam moje rozumowanie z roku ubiegłego: odnalezienie znaków może nasuwać nawet największe trudności, ale wydaje mi się, że gatunek i sposób ustawiania znaków powinny mieć swoją logikę, powiedzmy wyraźniej — logikę ćwiczeń wojskowych, gdyż taki może być przede wszystkim sens ćwiczenia tego typu spostrzegawczości kierowcy i osady samochodu. Dwa kotki na płocie, mickey-mouse, ryczące krowy lub napis „monopol wódczany" są może dowcipne lub zabawne, ale mijają się z celem, który chciałbym dostrzec w zawodach tego typu.

Wydaje mi się, że znaki, jakie np. w roku ubiegłym rozstawił W.K.S. Legia w zawodach w dn. 3.XI (jak np. rozbity motocykl porzucony w krzakach, karabin maszynowy „milczący" ustawiony bliżej i bardziej widoczny, lub karabin maszynowy strzelający (ustawiony dalej od drogi), patrole wojskowe itp. są znacznie lepsze jako typ „znaków".

Jeżeli idzie o ustawienie ich — jestem przeciwny ustawianiu znaków w ten sposób, aby pole widzenia znaku było nie większe niż 10 — 12 m. Tak ustawiony znak służyć może uwadze dla pieszego, konnego, względnie rowerzysty. Dla kierowcy, względnie osady pojazdu motorowego znak taki jest niemal że niedostrzegalny, zważywszy na tempo w jakim normalnie biegnący poj. mech. winien się poruszać.

Innym błędem — błędem typowo organizacyjnym, było pozostawienie długiego, b. ciężkiego do przejechania odcinka Głuchów — Borysław — Byczki — Skierniewice niemal bez znaków (jeden bądź dwa tylko). Wydaje mi się, że właśnie przy bardzo złej drodze winny stać znaki, aby z jednej strony zmuszać kierowcę i osadę „zajętych" obserwowaniem złej drogi, do uwagi na zewnątrz, a z drugiej strony — aby premiować przebycie tego odcinka. Tymczasem cóż się stało? spora grupa zawodników, wiedziona „zadziwiającą intuicją" ominęła cały szmat złej drogi rezygnując z dwóch znaków. Wyrobienie lepszego czasu sowicie opłaciło się „intuicjonistom". W związku z tym nasuwa się uwaga, aby na przyszłość stworzyć obowiązek przejechania całej trasy, bo nie jest rzeczą najzupełniej obojętną, czy kierowca potrafi w ciągu trzech godzin przebyć 100 km stosunkowo dobrymi drogami, czy też potrafi przejechać w tym samym czasie 145 km, w tym odcinki b. ciężkie.

Wreszcie co do obliczeń. Zawody skończyły się około godz. 15-ej, przy czym część kierowców kończyła już około 14-ej. Myślę, że nic nie stało na przeszkodzie obliczaniu wyników natychmiast. Komisja mieszana mogła rozpocząć pracę już od godz. 14-ej i notować wyniki kolejno, według przybywających. Gdyby tak się zabrano do tej pracy, na godz. 20-tą cała praca byłaby wykonana ku zadowoleniu kierowców, organizatorów i zainteresowanych. Obliczanie wyników w dwa — trzy dni po tak małej imprezie jest nonsensem, na który świat dzisiejszy nie może sobie już pozwolić, błędem, który przede wszystkim bije w popularność i propagandowość imprezy. Proponuję od dziś wstawiać do każdego regulaminu imprezy samochodowej punkt: wyniki muszą być obliczone i podane do wiadomości w dzień ukończenia zawodów. Jeśli lenistwo ludzkie staje się nałogiem, może mu zapobiec jedynie bat ustawowy. Innej rady nie ma.

●

W niedzielę najbliższą dn. 18 bm. odbędzie się uroczystość X-lecia Pomorskiego Automobilklubu (siedziba w Bydgoszczy). P. A. jest instytucją stosunkowo młodą — powstał jako samodzielna jednostka w roku 1928-ym, pracując od roku 1924 do 1928 jako oddział Aut. Wielkopolski pod prezesurą syt. Maciejewskiego. Pierwszym prezesem P. A. był szambelan Prądzyński.

Ważniejsze imprezy sportowe, które organizował P. A. w latach swej działalności, to Wyścig na Osowej Górze (1924), Wielki Rald Pomorski (1925), wyścig Górski (1929), wszechpolskie zjazdy nad morze do Gdyni (1930, 1932, 1933), Wyścig o Puchar Bałtyku (1931), zjazd do Wilna (1934), pościg za balonem (1935, 1936), Jazda Orientacyjna (1937), Turniej Samochodowy (1938) wreszcie jubileuszowa jazda do Bydgoszczy (16—17 bm.) połączona ze zjazdem gwiaździstym (21 godz. jazdy) oraz próbie sprawności (17 bm. godz. 15 min. 30 na trasie Bydgoszcz — Rynkowo — Myślęcinek; start i meta na szosie gdańskiej w pobliżu wodociągów miejskich).

Na zjazd wybiera się wielu kierowców z innych ośrodków Polski — wydaje się, że konkurencja będzie bardzo silna.

Praca P. A. nie ogranicza się jedynie do działalności sportowej. Członkowie P. A. współpracują czynnie nad usprawnieniem i modernizacją ruchu kołowego, klub pomaga w najrozmaitszy sposób instytucjom użyteczności publicznej, klubom sportowym itp. Od kilkunastu miesięcy pracuje przy P. A. biuro techniczne (siedziba w Toruniu, ekspozytury w Gdyni i Bydgoszczy), które rozwinęło w swym rejonie intensywną działalność w akcji udostępniania otrzymania prawa jazdy.

Wreszcie wspomnieć należy o działalności sekcji turystycznej P. A., która organizuje liczne wycieczki krajoznawcze i turystyczne. P. A. pracuje w rb. pod prezesurą inż. St. Zawadzkiego, krocząc ku dalszemu rozwojowi. Jubileusz 10-lecia P. A. odbędzie się w ramach bardzo uroczystych.

●

Komisja Sportowa A. P. ma „na tapecie" dwie imprezy Jesienną Jazdę Konkursową (25 bm.) i Rald Terenowy (9 październik). Jesienna Jednodniówka będzie dość trudna — trasę wydłużono do 716 km (Warszawa — Brześć — Kowel (kontrola) — Włodzimierz Wol. (Kontrola) — Chełm Lubelski — Krasnystaw — Lublin — Lubartów (kontrola) — Kock (kontrola) — Przytoczno — Moszczanka — Garwolin — Miłosna — Warszawa). Najcięższe do przebycia będą odcinki dróg gruntowych Kowel — Włodzimierz (54 km) i Lubartów — Kock (24 km). Szybkości najwyżej punktowane wyznaczono następująco: I klasa (do 750 ccm) — 50 km/godz., II klasa (do 1100 ccm) — 57 km/godz., III klasa (do 2000 ccm) — 65 km/godz., IV klasa (powyżej 2000 ccm) — 70 km/godz. Start do jazdy okrężnej odbędzie się dla wozów I klasy 24 bm. o godz. 22-ej, dla II klasy — 24 bm. o godz. 23-ej, dla III klasy — 25 bm. o godz.0.00, dla IV klasy 25 bm. o godz. 1-ej. Małe wozy będą więc miały około 8-iu godzin jazdy nocnej.

Poza jazdą okrężną regulamin Jednodniówki (dla seniosów, juniorów, pań — jednym słowem wszystkich) obejmuje próbę szybkości płaskiej 1 km ze startu stojącego (pod Miłosną) oraz próbę zrywu i hamowania (również pod Miłosną).

Podstawowa przeciętna do punktowania szybkości płaskiej: I klasa — 52 km/godz., II klasa — 63 km/godz., III klasa — 70 km/godz., IV klasa 75 km/godz. Za każdy km/godz. przeciętnej szybkości powyżej szybkości podstawowej zawodnik otrzymuje 0,3 punkta dodatniego.

Na wykonanie próby zrywu i hamowania (podobnie jak w r. ub. plus jedno jeszcze zatrzymanie dla wyrównania szans wozów dużych i małych) zawodnik otrzymuje 100 sekund. Za każdą sekundę poniżej tej normy — pół punkta dodatniego.

Jak słychać na Jednodniówkę szykuje się legion kierowców. Jedna rzecz tylko przeszkadza i niepokoi — 25 września mają się odbyć wyścigi motocyklowe o Wielką Nagrodę Warszawy (przełożone z czerwca rb.), Takie rozstrzelenie uwagi miłośników sportów motorowych jest wielce niepożądane. Poza tym istnieje bodajże jeden w Polsce stoper elektryczny...

Można by jakoś uzgodnić terminy lub chociażby godziny imprez?

T. Gr.

Dwa dalsze składy Niemiec

25-go grają Niemcy przeciw Rumunii w Bukareszcie, a w tydzień później z Bułgarią w Sofii.

Skład przeciw Rumunii jest następujący: Raftl (Wiedeń), Appel (Berlin), Schmaus (Wiedeń); Wagner (Wiedeń), Mock (Wiedeń), Skoumal (Wiedeń); Biallas (Duisburg), Schoen (Drezno), Stroh (Wiedeń), Neumer (Wiedeń), Pesser (Wiedeń).

Przeciw Bułgarii: Flotho (Osnabrück); Muesch (Trosdorf), Streitle (Monachium); Jakobs (Hannower), Reinhardt (Hamburg), Männer (Hannower); Malecki, Pöhler (Hannower), Szepan (Schalke), Fiederer (Fürth), Arlt (Riesa).

Ze świata

5 NOWYCH REKORDÓW

Młody kolarz francuski Malaval uzyskał 5 nowych rekordów świata na torze od 60 km do 100 km. Na 100 km przejechał w 2:27:15 (dawny rekord Piubellini 2:29:15). Średnia szybkość Malavala wynosiła 40.2 kmg.

WIELKIE ZAWODY W MEDIOLANIE

Wobec 23.000 widzów odbyły się tu wielkie zawody z udziałem Amerykan i licznych mistrzów Europy. Wyniki: 100 mtr P. Walker 10.4; 400 mtr Brown 47,1, 2) Mallott 48,4; 800 mtr Harbig 1:52,6, 2) Lanzi 1:53,8; 1500 mtr Wooderson 3:58,3, 2) Beccali 3:58,8, 3) Fenske o pierś; 5 klm Sylla 14:59,3, 2) Emery 14:59,2, 3) Beviacqua 15:00,3; 4×100 USA 41, 2) Włochy 41,2; w dal Maffei 723, 2) Leichum 714, 3) Nutting 706; wzwyż W. Walker 205; 110 płotki Tolmich 14.8, 2) Oberweger 15; dysk Oberweger 50,25 3) Schoeder 48,7.

W Strassburgu startowali lekkoatleci niemieccy, francuscy i węgierscy. Węgrzy nie odegrali poważniejszej roli najciekawszy był bieg 1500 mtr, wygrany przez Normand 3:55,8, 2) Sarkama, 3) Stadler, 4) Messenr; na 100 mtr oba pierwsze miejsca zajęli Schenning i Neckerman.

Hokeiści się kłócą

Projekt Szwajcarii rozegrania mistrzostw hokejowych świata w dwu miastach Zurychu i Bazylei (3—12 luty), spotkał się z energicznym protestem p. Loicqa, prezesa Ligi hokejowej. Rozpisano referendum, które wypowie się, zdaje się po stronie Szwajcarii. Za jej projektem głosowały już Anglia, Szwecja, Niemcy i Holandia, a zapewnione są głosy Polski i Płd. Afryki.

Nie mało kłopotów sprawia turniej hokejowy na Olimpiadzie. Szwajcaria organizuje mistrzostwa Europy w r. 1939, a potem Olimpiadę w r. 1940. Tymczasem statut Ligi wyraźnie mówi, że państwo nie może organizować dwa lata z rzędu mistrzostw hokejowych.

KANADA BRONI MISTRZOSTWA

Kanada bronić będzie tytułu mistrza świata w hokeju na lodzie, zdobytego w Pradze. Do Bazylei i Zurychu przyjedzie zespół Smoke Eaters z Trail, który w tym roku wygrał słynny Allan Cup.

Świetny stayer rosyjski

Serafin Znamenski doskonały biegacz Rosji Sowieckiej uzyskał na 5 klm czas 14:39,3. W rzucie oszczepem Gavrilova miała 42.04.

Kronika

Automobilowy i motocyklowy dwunastogodzinny raid orientacyjno-krajoznawczy Ż. K M. (Łódź) dał nast. wyniki.

W motocyklach solówkach 1) Ruszecki na masz. „Royal-Enfield", a w przyczepkach 1) Lipiński na maszynie Ariel. Obaj zrobili ponad 550 klm.

W samochodach do 1000 ccm. wielki sukces odniosła ekipa małych Fiatów 508, która obsadziła trzy pierwsze miejsca, a zwycięzca Engelman ma najlepszy wynik dnia 853 pkt. (ponad 600 klm. na trasie Łódź — Włocławek — Toruń — Poznań — Łódź). Engelman miał przeciętną ponad 70 klm. na godz. i musiał czekać na otwarcie mety blisko trzy godziny.

W kategorii ponad 1000 ccm. zwyciężył Cygler na Tatrze 57. który miał jednak wynik gorszy od drugiego w kategorii słabszych wozów.

●

I rald automobilowy po Wielkopolsce może Automobilklub Wielkopolski zapisać jako swój poważny plus. Po próbie rozruchu silnika odbyła się bodaj najtrudniejsza próba, jazda pętlicowa w 4-ch etapach, łącznie przeszło 1200 km. Na początku III etapu odbył się wyścig na szosie kórnickiej, zaś po ukończeniu jazdy pętlicowej próba szybkości na 13 km drogi gruntowej, oraz na zakończenie próba zrywu i hamowania.

W próbie szybkości na 1 km z rozbiegiem 1 i pół km, która odbyła się o godz. 6.30 rano w gęstej mgle pierwsze miejsce zajął Eugeniusz Sporny na Buicku 126 km, 2) Pileski na Chevrolecie 118.5 km, 3) Chwałczyńska na Chevrolecie 114.3 km, 4) wicemin. Siedlecki 112.4 km, 5) kpt. Rojek 105 km.

W jeździe na drodze gruntowej (13 km) 1) Sporny 10:53, 2) Chwałczyńska 11:08, 3) Weyl.

W próbie zrywu i hamowania 1) Chwałczyńska, 2) Sporny, 3) Ziółkowski.

Wyniki w ogólnej klasyfikacji są następujące:

Kategoria do 1000 ccm: 1) Weyl — znany motocyklista Unii — na DKW 149.15 p., 2) Kluz na Aero 145.35 p., 3) Ziółkowski na DKW 143.34 p.

Kat. do 2000 ccm: 1) kpt. Rojek na Opel 150.65 p., 2) L. Kaczmarek na Mercedes 133.29 p., 3) Scholl na Wanderer 102.51 p.

Kat. ponad 3.000 ccm: 1) Sporny na Buick 153.1 p., 2) Antczak na Mercedes 143.83 p.

P. wiceminister Siedlecki wycofał się na trzecim etapie z powodu defektu motoru. Ogółem startowało 18 samochodów, z których tylko dwa nie ukończyły raidu. (ss).

●

KRAKOWSKA JAZDA KONKURSOWA

Krakowski Klub Automobilowy zorganizował jednodniową jazdę konkursową, połączoną z próbami szybkości i hamowania. Trasa prowadziła z Krakowa przez Chrzanów — Katowice — Bielsko — Dziedzice — Katowice do Krakowa. Startowało 22 automobilistów.

Z powodu mgły i deszczu warunki na trasie były fatalne. Wyniki w poszczególnych kategoriach są następujące:

w kat. 1 (do 750 ccm) 1) Danielak (krak. klub automob.) na „Fiat", pkt. 111,5, 2) inż. Foelsche (krak. k. a.) 100,5 pkt.;

w kat. 2 od 750 do 1.200 cmm. 1) inż. Przygodzki (K. P.) na „Fiat", pkt. 132, 2) Chlipalski (k. k. m.) na „Oppel", pkt. 115;

w kat. 3 od 1.200 do 2.000 cmm. 1) Mayer (K.K.A.) na „Lancia", pkt 159,5, 2) A. Paschalski (K.K.A) na „B.M.W.", pkt. 138;

w kat. 4 ponad 2.000 ccm. 1) Chroll-Frolowicz (automobilklub śląski) na „Chevrolet", pkt. 127, 2) kpt. Haupt, pkt. 104,5 na „Chevrolet".

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Mayer na „Lancia" przed Paschalskim, Walewską i Przygodzkim.

Tajemnice najpiękniejszego meczu

70.000 Anglików podziwia 19-letniego piłkarza

Londyn, we wrześniu 1938.

70.000 widzów zebranych na gigantycznych trybunach Arsenalu oglądało w sobotę najpiękniejszy pokaz futbolu od wielu lat. Everton pokonał Arsenal 2:1 w spotkaniu, które entuzjaści piłki nożnej nie prędko zapomną. Przez pierwsze 45 minut, bowiem jedenastka Evertonu zademonstrowała najwyższy kunszt piłkarski: dawny styl klasyczny, oparty na doskonałej grze pozycyjnej i krótkich, przyziemnych podaniach. W drugiej połowie byliśmy świadkami innego widowiska: nieustannych ataków Arsenalu, które niemal przyniosły mu wyrównanie.

Everton jest bezwzględnie najlepszą drużyną obecnego sezonu. Jego stuprocentowe powodzenie — 5 zwycięstw na 5 gier — jest zupełnie zrozumiałe. W obecnych czasach futbolu opartego na przebojowości jednego, czy dwóch napastników, drużyna, która posiądzie opanowanie techniczne piłki, a jednocześnie ma bramkostrzelnych wszystkich napastników, jest bezkonkurencyjna. Drużyną taką jest Everton. Specjalnymi metodami treningu doprowadzili oni do doskonałości grę pozycyjną. Trening ten polega na grze dwóch drużyn po sześciu graczy na miniaturowym boisku małą piłką. Uczy on krótkich podań i kontroli nad piłką.

Rezultat widzieliśmy w sobotę. Nigdy jeszcze słynna para beków Male—Hopgood nie była tak bezradna, nigdy jeszcze pomoc Arsenalu z trzema internacjonałami, Crayston—Joy—Copping, nie była tak łatwo mijana. Napad Evertonu, wspomagany przez bocznych pomocników szedł raz po razie pod bramkę Arsenalu. Szybkość, krótkie podania do nieobstawionych graczy — oto walory, dzięki którym Everton zdeklasował zupełnie swego przeciwnika. W całej grze Evertonu widać było nieprzerwany rytm, celowość każdego posunięcia.

O zwycięstwie zadecydowała również w wielkim stopniu wspaniała gra Lawtona, środkowego napastnika. Lawton jest teraz może większym bohaterem angielskiej publiczności futbolowej, niż Bryn Jones. Ten 19-sto letni chłopak stał się największą sensacją sezonu. W pięciu meczach strzelił on 7 bramek i był współautorem wielu innych! Everton kupił go dwa lata temu za 6.500 f. szt. — sumę zupełnie niebywałą, jak za 17-letniego chłopca. Ale wydatek ten opłacił się stokroć. Lawton okazał się godnym następcą „Dixie" Deana, słynnego leadera ataku Evertonu przez wiele lat. Stylem przypomina on swego wielkiego poprzednika: ma wspaniałą technikę i szybki strzał. Wielu znawców uważa go za najlepszego środkowego napastnika w Anglii. Mimo swojego młodego wieku ma być on wystawiony do reprezentacji ligi angielskiej, która walczy w środę z ligą irlandzką. Jeśli ten międzynarodowy debiut Lawtona uda się, być może, iż zobaczymy go 26-go października w reprezentacji Anglii przeciwko Europie!

Powróćmy jednak do meczu. 45 minut czarodziejskiej gry dało Evertonowi prowadzenie 2:0. Gra toczyła się niemal bez przerwy pod bramką Arsenalu, który chyba nigdy jeszcze nie był tak zdeklasowany na własnym boisku. Pierwsza bramka przyszła w 14-ej minucie, gdy mały skrzydłowy Stevenson przedarł się przez obronę i niską piłką z podania Lawtona zdobył nieuchronną bramkę. W dwadzieścia minut potem padła bramka z odwrotnej kombinacji: Stevenson podał Lawtonowi, który zupełnie zmylił Swindina, bramkarza Arsenalu, strzelając, jak się wydawało ze „złej nogi".

Druga połowa przyniosła nieco inny obraz. Arsenal zaczął grać na całego. Everton przygotowany był na serie ataków i przystosował się do gry defenzywnej. Ale nikt nie mógł przypuszczać, że graczom Arsenalu starczy energii do nieustannych ataków przez 45 minut. Pod koniec więc w idealnie dotąd funkcjonującej maszynie Evertonu zaczęło się coś psuć. Doskonała ofenzywnie pomoc cofnęła się niepotrzebnie do obrony, wywołując tylko zamęt. Bryn Jones zdobył honorową bramkę Arsenalu wspaniałym strzałem, wobec którego Sagar nawet nie drgnął. To dodało tylko Arsenalowi animuszu. Do ostatniej sekundy londyńczycy siedzieli pod bramką Evertonu, ale pech w strzałach i wspaniała gra Sagara nie pozwoliła im wyrównać

Everton wygrał zupełnie zasłużenie. Znajduje się teraz na czele ligi z 10 punktami na 5 gier. Na drugim miejscu jest londyńska Chelsea z 7 punktami. Aston Villa, odniosła nowy sukces, na obcym boisku i znajduje się na ósmym miejscu z 5 pkt. Arsenal w dotychczasowych walkach zebrał tylko trzy punkty i znajduje się niebezpiecznie blisko końca tabeli.

Jerzy Sokołów.

Donald Budge

Moi następcy — to Bromwich i Riggs

Istnieje dwu graczy, w których dzisiaj najbardziej wierzę. Jednym z nich to rodak mój John Riggs, drugi młody Australijczyk Jack Bromwich. Na podstawie finału w pucharze Davisa trudno wydać ostateczny sąd o Riggsie, wzmocniła się natomiast wyraźnie pozycja Bromwicha. Zastanawiając się nad przyszłymi gwiazdami tenisowymi stwierdzamy ze zdziwieniem, że prawie wszystkim talentom brak jeszcze sporo miesięcy do 20 roku życia.

W tenisie zapowiada się więc panowanie „dwudziestolatków". W mistrzostwach juniorów Ameryki uczestniczyło 150 chłopców poniżej 18 lat, a więc dwa razy tle co w zeszłym roku. Nie jest prawdą, jakoby tenis stracił siłę przyciągającą w stosunku do młodych ludzi. Ilekroć tylko mam okazję trenuję z graczami młodszymi ode mnie. Robię to nie tylko ze względu na własny interes, ale dla obserwacji, jak zapowiadają się siły przyszłej generacji, która zdaniem moim obdarzy nasz superszampionami.

Przyszłość tenisu należy nie tylko do chłopców poniżej 20-stu, ale też do zawodników - atletów. Mimo wszystkich dotychczasowych teorii jestem pewien, że równolegle z grą agresywną walory atletyczne triumfować będą nad elegancją i finezją.

Abstrahując od fenomenów w rodzaju Tildena, który łączył w sobie zalety fizyczne z niezwykłym talentem, jestem zdania, że przyszłość w tenisie należeć będzie do graczy, którzy potrafią niezmordowanie odbijać piłki i doprowadzić przeciwnika do znużenia, a nie do zawodników plasujących dowcipnie pileczki i liczących na inspirację.

Riggs należeć będzie chyba do typu graczy odbijających wszystkie piłki. Przypomina on mocno Borotrę, gdyż jest również akrobatą. Nie posiada jednak iskry Bożej Francuza.

Ze wszystkich przeciwników żaden nie potrafił mnie wybić tak silnie z konceptu jak dziewiętnastoletni Jack Bromwich, który pobił mnie dwukrotnie w bież. sezonie i stylem swym przypomina Mc. Gratha. Gra jego jest jednak bardziej udoskonalona i do cech jego należy żelazna wola i ambicja walki.

Bromwich serwuje prawą ręką, bierze potem rakietę do lewej. Gdy piłka przychodzi z prawej strony odbija ją oburącz, robi to samo też wówczas, gdy piłka parokrotnie przychodzi z lewej. Krótko mówiąc, nie wie się nigdy co Bromwich zrobi. Wyczerpuje on przeciwnika nerwowo, gdyż sposób jego reakcji nie jest podobny do odruchów, z jakimi można w danej sytuacji spotkać się u innych.

Bromwich nie jest jeszcze wielkim szampionem, forma jego ulega zbyt częstym wahaniom. Jest on typem samouka. Australijczycy dziś już znoszą go z boiska. Przyszłość należy do młodzieży, do graczy, którzy własnymi siłami wzbili się na wyżyny. Tenis doszedł do punktu zwrotnego w swoim rozwoju.

Lou, Lou

Polonia w kryminale...

Nie są to bynajmniej wspomnienia jakiegoś starego pryka. I nie z jakichś dawnych, choćby przedwojennych i zaborczych czasów. Gdzie tam. Fakt, który do wiadomości potomnych zamierzam podać, miał miejsce w wolnej, odrodzonej Polsce!

Nie tak dawno temu, bo zaledwie przed tygodniem. Dokładniej mówiąc, dnia 10 września roku 1938, ery chrześcijańskiej.

W dniu tym, tak brzemiennym (jak się potem okazało) w następstwa, umieszczono całą drużynę piłkarską — **w kryminale!**

Gdzie?

We Lwowie.

Tak jest, we Lwowie. Właśnie w tym zawsze wiernym i gościnnym Lwowie przymknięto w pace całą drużynę stołecznej „Polonii"!

Bezlitośnie i bezapelacyjnie!

I to na sam jubileusz 20-lecia nawiązania stosunków sportowych z lwowską „Pogonią"!

Ale zacznijmy od początku.

W sobotę po południu otrzymaliśmy w „Pogoni" taką depeszę:

„Rezerwujcie pokoje w hotelu. Przyjeżdżamy w sobotę wieczorowym.

Polonia".

Było nas wtedy tylko trzech w klubie: profesor — prezes, ogniomistrz — sekretarz, no i ten, niżej podpisany.

Wsiedliśmy zaraz na telefon. Po wszystkich hotelach, Aha, guzik!

Georg: niestety, wszystkie pokoje zajęte.

Krakowski: szpilki u nas pan nie wsadzi.

Europejski: szkoda mrugać.

Bristol: czyś pan zwariował?!

W „Warszawskim" poradził nam portier, abyśmy naszych gości u siebie w domach porozmieszczali.

— W całym Lwowie — mówił nie znajdą panowie dzisiaj pokoju. Bo to teraz Targi Wschodnie u nas „wybuchły" i wszystko co żyje pcha się do naszej mieściny. Zjechali się uczeni, politycy, wojskowi, kombatanci, pożarnicy, hodowcy psów, kanarków, czyżyków, MKKO, RKA, SOS, POS, NOS i Bóg jeden wie, kto jeszcze. Trzydzieści sześć pociągów popularnych przywiozło gości z całego świata!

Spojrzeliśmy po sobie.

— Portier mądrze gada. Nie ma innej rady. Trzeba naszych gości umieścić prywatnie. Ale u kogo?

— U mnie nie ma miejsca — skomlił sekretarz — szwagier przyjechał z całą rodziną. Dalszą i bliższą.

— Ja od tygodnia już na strychu sypiam — zauważyłem smętnie.

— Szlag by to jasny trafił! — westchnął pobożnie profesor. Zaraz więc domyśliliśmy się, że mu teściowa na Targi przyjechała.

— Gdzie my tych Polończyków umieścimy? — deliberowałem rozpaczliwie,

— Będzie sztemp, jak cholera.

— I kryminał! — jęczał sekretarz.

— Co, kryminał?! — zerwał się nagle profesor. — Czekajcie!

* * *

Wojewódzka Komenda Policji Państwowej.

W pokoju inspektora Schwarza, „Pogończyka" z krwi i kości, zadzwonił telefon.

— Policja! Ratunku! Zbóje!!!

Władza zerwała się na równe nogi.

— Kto mówi?!

— Tu Lwowski Klub Sportowy „Pogoń".

— Poznaję pański głos, panie profesorze. Co tam za zbóje?

— Straszne zbóje!! Chłop w chłopa jak dąb!!!

— Ilu?

— Co najmniej jedenastu!

— Gdzie są?

— Jadą z Warszawy do Lwowa. W tej chwili są już gdzieś koło Lublina!

Pan inspektor w mig zorientował się w sytuacji.

— Aha, to te zbóje, co to do „Pogoni" na jutrzejszy jubileuszowy mecz jadą?

— Właściwie... tak...

— To dobrze. Przyjdę tam jutro na boisko i zrobię z nimi porządek.

— Jutro będzie za późno — skarżył się profesor. — Pan inspektor musi ich dzisiaj zamknąć.

— Zamknąć? Dlaczego??

— Bo w całym Lwowie z powodu Targów Wschodnich kwatery dla nich nie możemy dostać.

— To się nie da zrobić! — zadecydowała stanowczo władza.

— To się musi zrobić! — powiedział chytrze profesor.

— M u s i, Oooo?

— Jeśli pan inspektor ich nie zamknie, to zwołam na dworzec całą „Pogoń" i razem z naszymi gośćmi przejdziemy się nocą po ulicach miasta. Wybijemy trochę szyb, a potem na pl. Mariackim, pod Mickiewiczem, zaśpiewamy „III-cią Międzynarodówkę", następnie na placu Halickim usłyszy pan inspektor „Giovinezzę" a na placu Bernardyńskim...

— Dość już!!! — jęknął inspektor — Ha. szantażyści!!

I władza ustąpiła.

Musiała ustąpić.

Celem zapobiegnięcia zakłóceniu spokoju publicznego.

* * *

Dalszy ciąg tej tragicznej historii można by zaśpiewać na nutę starej, rzewnej piosenki lwowskiej:

„O północy się zjawili
Warszawskie cywile
Gęba uśmiechnięta,
Włosy jak badyle..."

Osiemnastu ich przyjechało! Proporczyk piękny przywieźli!

Wycałowaliśmy się z nimi na oba pyski, a potem... SIUP! i do kryminału!

Sześciu na Komisariat dworcowy, reszta do „Brygidek"!

Masz, bracie, j u b i l e u s z !

Przespały się „Polończyki" w pace. Na żadne nocne hulanki policja ich nie puściła.

A na drugi dzień — s p r a l i nam rzetelnie skórę. Zasunęli „Pogoni" trzy baniaki! Trzy do jednego!

Bo sobie dobrze wypoczęły, batiary, w naszym lwowskim kryminale.

Lou-Lou

Program Olimpiady

Program Igrzysk olimpijskich w Helsinkach został już ustalony.

Sobota 20 lipca: uroczystość otwarcia.

Lekka atletyka 21 — 28 lipca.

Szermierka 21—23 lipca.

Zapasy grecko - rzymskie 21 — 24 lipca.

Zapasy wolne 27 — 29 lipca.

Nowoczesny pięciobój 21—25 lipca.

Piłka nożna 21 lipiec — 3 sierpień.

Żeglarstwo 23—26 i 29—30 lipca.

Podnoszenie ciężarów 25—26 lipca.

Strzelanie 24—27 lipca.

Kolarstwo 25—28 i 30 lipca.

Kajaki 25 i 27 lipiec.

Pływanie 26 lipiec i 3 sierpień.

Gimnastyka (tylko panowie) 29 lipiec — 1 sierpień.

Jeździectwo 29 lipiec — 3 sierpień.

Boks 30 lipiec — 3 sierpień.

Wioślarstwo 30 lipiec — 2 sierpień.

Uroczystości - zamknięcia igrzysk: niedziela 4 sierpień.

Pierwsze Niemki, druga Walasiewiczówna

Tak skończą się mistrzostwa Europy pań

Na trzecie mistrzostwa Europy, zdegradowane przed 4-ma laty z mistrzostw świata, wyjeżdża do Wiednia 7 Polek. Mają one obronić tytuł mistrza świata, który zdobywamy chronicznie od czasu gdy w barwach Polski startuje Walasiewiczówna.

Raz jeden bowiem zawiodła dotąd Polka: w Londynie, gdy wskutek kontuzji przegrała 100 i 200 mtr. z Krauss, ale wówczas w sukurs przyszła jej Kwaśniewska, Wajsówna i Cejzikowa. Tym razem w Wiedniu nie będzie Wajsówny i nie będzie Kwaśniewskiej. Walasiewiczówna będzie pracowała sama na punkty. Prawie sama. Uda się uszczknąć punkty Flakowiczównie — to prawda, może uda się Cejzikowej, ale nie to zadecyduje o zajęciu drugiego miejsca. Zdobędziemy owe mistrzostwo Europy tylko wówczas, jeśli Walasiewiczówna wygra wszystkie konkurencje, w których będzie startowała.

Po co więc jedzie aż 7 Polek. Po prostu dlatego że w Londynie mieliśmy drużynę pierwszorzędną i że jako wicemistrzyniom świata przyznano 4 miejsca bezpłatne w Wiedniu. A kogo mogliśmy wysłać obok Walasiewiczówny i Cejzikowej z szansą na punkty, jeśli Wajsówna i Kwaśniewska są chore. Tylko sztafetę.

...Jedzie więc sztafeta i jedzie jeszcze Słomczewska bez żadnych szans. W finale znajdą się zawodniczki które skoczą 560. Polka o tej odległości nie może marzyć.

Członkinie sztafety też zresztą w sprintach zrobią nie wiele: odpadną w przedbiegach najdalej w półfinałach, ale są one nastawiane przede wszystkim na sztafetę — trenowały zmiany od dłuższego czasu. Ich mizerne czasy mogą zostać zatuszowane wspaniałymi (podobno) zmianami. A na końcu pobiegnie przecież Walasiewiczówna, tak bezkonkurencyjna wśród sprinterek jak jeszcze nigdy.

A więc, na 9 konkurencji powinniśmy wygrać trzy (100, 200 i skok w dal), zająć trzecie miejsce w kuli (Flakowiczówna) i nawet drugie na 4x100 mtr. Czy to wystarczy? Tak. Niemki zgarną bowiem tyle punktów, zajmując często trzy pierwsze miejsca, w poszczególnych konkurencjach, że inne państwa dzielić się będą resztkami, które pozostaną po Niemkach i Walasiewiczównie. Klasyfikacja musi więc brzmieć: 1) Niemcy, 2) Walasiewiczówna.

Na 100 i 200 mtr zwycięstwo Walasiewiczówny nie ulega wątpliwości. O drugie miejsce toczyć się jednak będzie zacięta walka. Na 100 mtr Angielka Lock pobiła Holenderkę Koen, która z kolei wygrała z Niemkami.

Mimo to jednak faworytką będzie Krauss. Na 200 mtr za to, kto wie, czy drugiego miejsca nie zajmie Szwedka Wretman; była ona drugą w Londynie na 800 mtr za Koubkovą, a wobec słynnej metamorfozy Czeszki, właściwie pierwsza. Kto może pobiec 800 mtr w 2:15, może pobiec 200 mtr poniżej 25, zwłaszcza, jeśli specjalizował się w sprintach. Koen, Krauss, Voigt, Saunders niech się strzegą Szwedki.

W skoku w dal Walasiewiczówna ma teoretyczną przewagę. Miała w tym roku dwa wyniki, o których nie mogą marzyć Niemki — 605 i 596. Ale Walasiewiczówna wygrywa skok w dal szybkością nie stylem; będzie zmęczona przedbiegami sprintów i sztafety. Specjalistki — Niemki będą za to zupełnie wypoczęte. Mimo to liczymy na jej zwycięstwo przed Niemkami, które nie grzeszą regularnością, Angielkami, ewentualnie Skandynawkami, czy Włoszką Testoni.

Sztafetę Niemki wygrać muszą — robią regularnie „czasy koło 48 sek. Angielki wydają się też trudne do pobicia. Będziemy chyba walczyć o trzecie miejsce z Włochami i Francją. A może jednak zaawansujemy jeszcze wyżej.

W dysku startuje Cejzikowa; jeśli rzuci koło 39 mtr może zająć czwarte, najdalej piąte miejsce. Według formy papierowej winny być przed nią trzy Niemki i Holenderka Niesink. Skandynawia nie zrobi chyba tu niespodzianek.

W kuli Flakowiczówna ma chyba murowane czwarte miejsce, a może łatwo zdystansować Niemke Wessel, która rzadko przekracza 13 mtr. Niespodzianki mogą zrobić znów tajemnicze panie z nad Bałtyku, o których słyszeliśmy nie wiele; Finlandia. Łotwa. Estonia przysyłają zawodniczki nie tylko dlatego, że mają prawo do jednego bezpłatnego miejsca.

Na tym kończą się nasze szanse na sukcesy i nasz udział w mistrzostwach.

W skoku wzwyż nie mielibyśmy żadnych szans. Rozgrywka finałowa odbędzie się na wysokości przynajmniej 155. Zwycięży rekordzistka świata Ratjen.

Na 80 mtr przez płotki finalistki będą miały poniżej 12 sek, co wygląda wspaniale wobec 12.8 naszej najlepszej płotkarki. Tu hegemonia Niemców może być zagrożona przez Włoszkę Testoni, Holenderkę Braaken i jakąś Angielke. W oszczepie trzy pierwsze miejsca Niemek nie ulegają wątpliwości. Czwarte mogłaby zdobyć nawet Cejzikowa... gdyby była zgłoszona.

6 pierwszych miejsc Niemek, trzy pierwsze Walasiewiczówny, to byłby najnormalniejszy wynik mistrzostw.

Jak przyjmie mistrzostwa Wiedeń? Z najwyższym trudem udało się przecież „wtrynić" do reprezentacji jedną tylko Austriaczkę (Kohlbach), choć zajmuje ona dopiero siódme miejsce na liście 10 najlepszych Niemek. Gdy Wiedeń kontraktował mistrzostwa miało ich być znacznie więcej. Ale potem przyszedł Anschluss. Czy pośpieszą tłumy, aby oglądać zmagania najsłabszej zawodniczki niemieckiej? Czy wielkie zwycięstwa Wielkiej Rzeszy spotkają się z entuzjazmem stolicy naddunajskiej, której gusta sportowe nie zostały jeszcze zrównane z gustami Rzeszy?

Ta strona zawodów będzie równie ciekawa. jak strona sportowa.

Str.



PO AWANSIE
na sierżanta nasz znakomity biegacz, pilot Gąssowski pozuje do fotografii

TRZEBA DRUKOWAĆ PROGRAMY.

Na zawody, w których bierze udział Walasiewiczówna (lub inny amator bicia rekordów świata), trzeba drukować programy. Inaczej — federacja międzynarodowa nie uzna wyników rekordowych. Dotyczy to — niestety — startu Walasiewiczówny w Drohobyczu. gdzie skoczyła 605 cm., oraz w Łodzi, gdzie przebiegła 100 y. w 10.8 sek.

Francja — Szwajcaria 93:80

Mecz lekkoatletyczny Francja — Szwajcaria rozegrany w Bazylei wygrali Francuzi pewnie 93:80. Wyniki: 100 mtr. Seeger (S) 10,7; 2) Marchand (S) 10.9; 3) Goldovsky; Jourdian; 200 — Haenni (S) 21,8; 2) Stoltz (F) 22; 3) Marchand (S) 22,2; 4) Dessus; 400 Cerutti (F) 49,7; 2) Bertolino (F) 49,8; 3) Meyer (S) 49.6; 800 — Leveque (F) 1:55; 2) Pfanner (F) 1:56,9; 3) Vuillemier (S); 1.500 — Messner (F) 4 min.; 2) Bouhaud (F); 3) Minder (S); 5 klm — Rochard (F) 15:02; 2) Uttiger S) 15:19; 3) Chatillon (F); 110 płotki — Kunz (S) 15; 2) Brisson (F) 15,2; 3) Christen (S) 15,4; 400 — płotki Joye (F) 53,3; 2) Kellerhals (S) 53.5; w zwyż Eggenberg (S) 180; 2)Moiroud (F) 180; w dal Baudry (F) 714; 2) Studer (S) 713; 3) Joanblanc (F) 695; tyczka Ramadier (F) 380; 2) Geisinger (S) 380; kula Noel (F) 14,47; 2) Braconnot (F) 14,22; 3) Haednerl (S) 13,74; dysk Noel (F) 48,29; 2) Winter (F) 44,81; 3) Metzger (S) 43,10; oszczep Neuman (S) 64,60; 2) Frinot (F) 57,08; młot Nido (S) 48,73; 2) Vogler (S) 47,77; 4×100 Szwajcaria 41,8; 2) Francja 42,2; olimpijska Francja 3:35; 2) Szwajcaria 3:35,6.



OSTATNI TRENING SZTAFETY
na obozie w C. I. W. F. przed wyprawą wiedeńską

7 Polek wśród 137 pań

Lista zgłoszeń do Wiednia

Oficjalne zgłoszenia do mistrzostw lekkoatletycznych Europy pań obejmują 137 zawodniczek z 16 państw. Niemcy 22 zawodniczki, Anglia 15, Włochy i Węgry po 8, Polska 7, Holandia i Francja po 5, Szwecja i Norwegia po 4, Belgia i Jugosławia po 3, Estonia, Łotwa i Szwajcaria po 2, Dania i Finlandia po 1.

Imienne zgłoszenia do poszczególnych konkurencyj brzmią następująco (w nawiasach podajemy najlepsze wyniki tych zawodniczek, które są na liście 10 najlepszych):

100 mtr: Niemcy: Krauss — 11,9, Albus — 12, Kuehnel — 12,1; Holandia: Koen — 12; Włochy: Testoni, Alfero, Lucchini; Anglia: Lock — 12,2, Saunders, Brown; Węgry: Nagy, Feher, Balla; Jugosławia: Hoffman, Krajinovic; Norwegia: Undell, Brandvold, Sievertsen; Estonia: Parmson, Uus; Belgia: van Rossum; Francja: Perrous; Łotwa: Niklass; Szwecja: Wretman; Polska: Walasiewiczówna — 11,8, Kałużowa, Książkiewiczówna. Razem 28.

200 mtr: Niemcy: Krauss — 24,7, Voigt — 24.7, Voigt — 24.8; Holandia: Koen — 24.6, Ehrl — 25.7; Włochy: Testoni, Penzo, Piccini; Anglia: Saunders — 25, Chalmers, Brown; Węgry: Nagy, Babai; Jugosławia: Hoffman; Norwegia: Wennevold; Belgia: van Rossum, Pusset; Francja: Perrou; Łotwa: Niklasz; Szwecja: Wretman; Polska: Walasiewiczówna — 24, Gawrońska, Kałużowa. Razem 22.

80 płotki: Niemcy: Gelius — 11,6, Spitzweg — 11,8, Westphal — 11,7; Holandia: Doorggstiter Braake — 11,9; Włochy: Testoni — 11.7, Alfero; Anglia: Robertson, Matthews, Raby; Węgry: Vertessy; Francja: Boitel; Dania: Schmidt, Nielsen; Jugosławia: Krajinovic. Razem 14.

Wzwyż: Niemcy: Ratjen — 167, hrab. Solms 160, Nowak; Holandia: van Balen — 160; Anglia: Gardner — 157, Cosnett; Węgry: Csak — 156; Szwajcaria: Pfenning — 160; Włochy: Spaggiari; Szwecja: Fernstroem. Razem 10.

Wdal: Niemcy: Praets — 585. Voss — 584, Kohlbach — 570; Anglia: Raby — 566, Schenk, Cosnett; Włochy: Testoni, Penzo; Francja: Boitel, Renaud Węgry: Feher Belgia: van Rossum, Pousset; Estonia: Parmson, Uus; Norwegia: Sivertsen; Dania: Schmidt, Nielsen; Szwecja: Hannon, Wretman; Polska: Walasiewiczówna — 605, Słomczewska. Razem 20.

Kula: Niemcy: Mauermayer — 13.57, Schroeder — 14.09, Wessel — 13.52; Finlandia: Lipasti; Holandia: Niesink; Anglia: Reid, Tilley, Connel; Włochy: Piccni; Węgry: Nagy i Regai; Jugosławia: Neefrowic; Francja: Vellu; Szwecja: Awall; Łotwa: Puce, Lavice; Polska: Flakowiczówna — 13.01 i Cejzikowa. Razem 16.

Dysk: Ciemcy: Mauemayer — 48.17, Mollenhaeur — 43.10, Sommer — 44.33; Holandia: Niesink — 39.91; Anglia: Connel, Reid, Tilley; Węgry: Nadany; Włochy: Gabrich; Jugosławia: Neferowic; Francja: Bizet, Vellu; Szwecja: Lundstroem, Avall; Polska: Cejzikowa. Razem 15.

Oszczep: Niemcy: Gelius — 45.74, Pastoors — 44.82, Krueger — 4432; Szwecja: Avall; Finlanda: Lipasti; Anglia: Connel, Reid; Włochy: Cattaneo; Szwajcarla: Stiefel; Belgia: van Kasteren; Łotwa: Puce, Lavice; Polska: Walasewiczówna. Razem 12.

4 x 100: Niemcy, Włochy, Anglia, Francja, Węgry, Norwegia i Polska. Razem 7.



WIELKI GEORGES UCZY SWĄ CÓRKĘ
gry w golfa, podczas urlopu, który Carpentier spędzał w Anglii

W szczytowej formie są nasze lekkoatletki

mówi Antoni Cejzik

W czwartek rano wyjechała kobieca reprezentacja Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy do Wiednia. Przez 10 dni na obozie w CIWF-ie pod okiem Cejzika nasze panie szlifowały formę na Wiedeń. Poza wyznaczonymi reprezentantkami były również skoszarowane „talenty" naszej lekkiej atletyki.

Tak więc zastaliśmy tam 13 pań: sprinterki — Walasiewiczównę, Kałużową, Książkiewiczównę, Gawrońską; w skoku wdal — Słomczewską; płotkarki — Felską i Romanowską; w kuli — Flakowiczównę; w dysku — Skrzypikównę i Cejzikową. Poza tym na obóz dojeżdżały z Warszawy: Wenclówna i oszczepniczka Balcerkówna.

Cejzik podzielił pracę na obozie w ten sposób, że treningi sprintu prowadziła Walasiewiczówna, a treningi rzutów i skoków sam Cejzik. Nastrój na obozie był dobry, panie pracowały z zapałem.

Ostatecznie do Wiednia wyjechało siedem zawodniczek: Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Flakowiczówna, Cejzikowa i Słomczewska. Kierowniczką drużyny jest inż. Helena Woynarowska, a jako delegaci PZLA wyjechali pp.: kpt. Theuer i mgr. Zakrzewski.

We wtorek wieczór panie nasze bawiły w Cyruliku Warszawskim, a dzień środowy był już dniem wolnym od zajęć. Przed zamknięciem obozu trener Cejzik zbilansował nam rezultaty 10-dniowego treningu.

— Wszystkie nasze reprezentantki, które wyjechały do Wiednia, cieszą się najlepszym zdrowiem. To jest najradośniejszy moment całej wyprawy. Materiał na obozie zastałem bardzo obiecujący i dobry. Zorganizowanie obozu było koniecznością i dało dobre rezultaty.

Naszym najsilniejszym punktem będzie niewątpliwie Walasiewiczówna. Na obozie wykazała znakomitą formę. Co do pozostałych naszych reprezentantek jestem dobrej myśli. Kałużowa na 200 m powinna się też nieźle spisać. Nie jest wykluczone, że na 100 m pobiegnie Gawrońska. Jest to bardzo obiecująca zawodniczka. Duże nadzieje pokładam w naszych oszczepniczkach. Dobrą formę w dysku wykazuje Cejzikowa, która regularnie uzyskuje 39 mtr. Liczę, że zajmie ona na pewno punktowane miejsce.

Flakowiczówna w kuli zrobiła ostatnio duże postępy. Stylowo rzuca już wcale nieźle. Co prawda ta konkurencja jest bardzo silna, ale Polka może nam sprawić miłą niespodziankę. Słomczewska wskoku wzwyż jest dobrzedysponowana i powinna skoczyć 150 ctm. (znów nie jest zgłoszona Przyp. Red.).

Dużo też nadziei pokładam w sztafecie 4x100 m. Liczę, że uzyska ona czas 49 s., a z tym czasem na pewno zajmie płatne miejsce.

Poza tym było na obozie cały szereg utalentowanych zawodniczek. Mamy obecnie bardzo dobre płotkarki Felską i Romanowską, które na pewno zejdą poniżej 12,5.

m. al.

Zadarty nosek, szerokie bary, ładny buziak...

Ragnhild Hveger

fenomen pływactwa światowego udziela wywiadu „Przeglądowi Sportowemu"

Przed paroma dniami w Sztokholmie Ragnhild Hveger ustanowiła nowy rekord świata przepływajac 200 mtr w fantastycznym czasie 2:21,7. Z wynikiem tym Hveger mogłaby popłynąć w sztafecie reprezentacyjnej panów każdego państwa w Europie. To mówi najlepiej o fenomenalnym talencie Dunki.

W parę godzin po ustanowieniu tego rekordu nasz korespondent szwedzki rozmawiał z Hveger.

Sztokholm, 12 sierpnia.

Szczęśliwy los zaprowadził mnie akurat do redakcji w chwili, gdy Ragnhild Hveger pozwalała się podziwiać sztabowi redakcyjnemu. Dunka jest ładną panienką; trochę może za szeroka w „barach" — nie darmo pływa tak dużo i tak szybko, z uroczym zadartym noskiem, ową cechą charakterystyczną dzieci Danii. Jest bardzo wesoła, czy widzieliście już kiedyś smutnego rekordzistę świata — ciekawa; i w ogóle jest świeżą, młodą panienką, której sława nie uderzyła jeszcze do głowy.

— Kiedyż przestanie pani polować na rekordy. Czy to ładnie zabierać chleb innym pływaczkom?

Ragnhild ściąga usteczka. I mówi szybko i energicznie. — Dlaczego mam przestać, będę dalej „rekordowała" dopóki będę mogła. Inne mogą też to robić, dlaczego nie próbują? Jest przecież słynna „mamusia" pływaczek — Braun w Holandii. Co robią jej Meisjes i Mamsells. Nie przeszkadzam im kroczyć moimi śladami.

Poza tym rekordy ulegają dość nieoczekiwanie. Niech pan nie przypuszcza, że skaczę sobie do wody i mówię: „prędko łapcie czas, bo będzie rekord". Dopiero gdy płynę widzę, czy mi dobrze idzie, czy jestem w „szwungu". A jeśli idzie, no to naturalnie przykładam się porządnie.

— Czy pobije pani jeszcze wiele rekordów. Czy też przekroczyła pani już swe apogeum?

— Mam 17 lat. Mogę chyba jeszcze coś niecoś oczekiwać w życiu. A przede wszystkim oczekuję na parę pięknych rekordów. Bo te czasy, które teraz osiągamy są jeszcze mizerne. W lekkiej atletyce ustalono granicę możliwości ludzkich — 10,2 na 100 mtr. Wpływaniu daleko nam jeszcze do tej granicy. Co roku pojawiać się będą nowe, młode siły; czasy będą coraz lepsze i wiele jeszcze rekordów padnie, zanim się zbliżymy do granicy możliwości. Mam nadzieję, że w tym dorobku będę miała pokaźny udział.

— Powiedziała pani, że od życia oczekuje przede wszystkim parę rekordów. Co rozumie pani pod słowem przede wszystkim.

— Niech pan mnie nie łapie za słowa. Przede wszystkim mam 17 lat. a potem zacznie się moje prywatne życie. A to nie interesuje opinii sportowej i dlatego chciałabym poglądy na moją przyszłość traktować jako swoją prywatną sprawę".

Szkoda, wielka szkoda. Jak wytłumaczyć młodziutkiej Dunce, że to właśnie interesuje bardzo naszych czytelników.

Peter Brie.



POŻERACZKA REKORDÓW
Dunka Hveger mówi obok o swych ostatnich sukcesach



PUCHAR DAVISA POZOSTAŁ W AMERYCE
po zwycięskim jej meczu 3:2 z Australią. Na prawo nowa gwiazda tenisa światowego Rigss, na lewo pokonany przez niego Quist



NAJLEPSZY MIOTACZ POMORZA
Krüger (Pomorzanin, Toruń) uzyskał ub. niedzieli nast. wyniki 40,07 w dysku — 13,43 w kuli — 47,87 w oszczepie

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ